

GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH



Matka Boska Bolesna (malował Lippi).

Z PODRÓŻY DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.



Katedra
św. Justyna
w Trieście.

Na prawo: Figura św.
Justyna nad wejściem
do wieży katedry św.
Justyna w Trieście.



Twierdza i latarnia morska w Brindisi.



Piękny widok cieśniny Korynckiej.



Cieśnina Koryncka od strony wschodniej.



Niebezpieczne rafy przy wybrzeżu palestyńskim
koło portu Jaffa.



Wyladowanie towarów w Jaffie podczas burzy.

Na Niedzielę Pasyjną (Męki Pańskiej).

Lekcja z listu św. Pawła do Żydów (9, 11—15).

Bracia! Chrystus zjawił się jako arcykapłan dóbr przyszłych i raz na zawsze wstąpił do świątyni przez wyższy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to znaczy nie z tego świata, dokonawszy wiecznego odkupienia nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez krew własną. Bo jeśli krew kozłów i wołów, jeśli popiół jałowicy przez samo pokropienie poświęcały skalanych, oczyszczając ich ciało, o ileż więcej krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego samego Siebie złożył Bogu na ofiarę niepokalaną, oczyści sumienia nasze od uczynków martwych, abyśmy służyli Bogu żywemu? I dlatego też On jest pośrednikiem nowego przymierza, żeby przez śmierć, którą poniósł dla odkupienia występków popełnionych pod pierwszym przymierzem, powołani do wiary otrzymali obietnicę dziedzictwa wiecznego, w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Ewangelia świętego Jana (8, 46 — 59).

W on czas: Mówił Jezus do rzesz żydowskich: „Któż z was może Mi dowieść grzechu? Gdy prawdę wam mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście“. Odpowiedzieli tedy Judejczy-

cy i rzekli doń: „Czyż nie mówimy słusznie, żeś Ty Samarytanin, i że masz czarta?“ „Ja czarta nie mam“ — odrzekł Jezus — „ale czcze Ojca Mego, wy zaś znieważacie Mnie. Ja jednak nie szukam chwały własnej; jest ktoś, co jej szuka, i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto zachowywać będzie naukę Moją, nie ujrzy śmierci na wieki“. Judejczycy więc rzekli: „Teraz przekonaliśmy się, że masz czarta. Abraham umarł i prorocy, — a Ty mówisz: „Jeśli kto zachowywać będzie naukę Moją, nie zazna śmierci na wieki!“ Czyś Ty większy od ojca naszego, Abrahama, który umarł? Nawet prorocy pomarli! — Za kogoż się uważasz?“ Jezus odpowiedział: „Gdybym Ja sam Siebie chwalił, chwała Moja byłaby niczem; Ten, co Mnie uwielbia, to Ojciec Mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go! Ja Go jednak znam, i gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym do Was kłamcą. Ale Ja Go znam i słów Jego przestrzegam. Ojciec wasz, Abraham, radował się, że miał oglądać dzień Mój: — ujrzał i ucieszył się“. Powiedzieli tedy do Niego Judejczycy: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?“ Jezus im odrzekł: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwsi, nim Abraham stał się, Jam jest!“ Porwali tedy kamienie, by rzucić na Niego; Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

O dobrą książkę.

Nikt nie zaprzeczy, że w czasach dzisiejszych ludzie nie czytają, ale wprost pochłaniają książki i gazety. W domu, w parku, w pociągu, w tramwaju młodzi i starzy czytają i czytają.....

Ale zapytajmy się, czy jest jaki pożytek z tego czytania?

Zdaje się, że prawie żaden lub bardzo mały. Jest nawet wprost przeciwnie — z czytania tego wynikają nieobliczalne szkody dla życia duchowego. Bo patrzymy uważnie, a zauważymy, że ogromna większość czytających bierze do ręki powieści i to przeważnie bardzo wątpliwej wartości literackiej, a często wprost złe przez swą tendencję, powieści opisujące zbrodnie i najprzeróżniejsze występki i zboczenia. Co zaś dotyczy dzienników i tygodników, to ogromna większość ludzi czyta z nich te tylko, które są najbardziej sensacyjne w znaczeniu ujemnym tego słowa.

Z ogromnej rzeszy czytających książki i gazety mało kto zastanawia się nad tą tak ważną kwestją: poco właściwie czytam?

Odpowiedzmy sobie na to pytanie. Czytanie nie może być samo dla siebie celem, ono jest tylko środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu. Celem zaś czytania jest nic innego, jak pouczenie się, zdobycie wiedzy, ewentualnie celem może być i godziwa rozrywka. Jeśli więc czytam, winienem przez lekturę osiągnąć jeden lub drugi z wymienionych celów. A czyż czytanie prawie bez zaczerpnięcia tchu jednej powieści po drugiej

lub złych dzienników może dopomóc do osiągnięcia któregoś z tych celów? Z powieści nauczyć się można bardzo niewiele, z brukowych pism jeszcze mniej; jeśli chodzi o wykształcenie się, trzeba wziąć do ręki książkę poważniejszą. Rozrywkę zaś godziwą dać może i owszem da powieść i dziennik, ale powieść dobra i dziennik dobry.

Żyjąc krótko, nie możemy marnować drogiego czasu. I dlatego rozsądny człowiek czyta mało, ale z zastanowieniem się nad tem, co czyta. Znana jest pod tym względem zasada: „Niewiele, lecz dobrze.“

Czytajmy niewiele, ale to, co czytamy, czytamy tak, by z tego czytania odnieść pożytek. A tymczasem większość wychodzących dzienników, większość ukazujących się powieści szerzy na najprzeróżniejsze sposoby, często wyrafinowane, — zło. Niemożliwym jest, by nie powalał się ten, kto wlaź w błoto i w niem się nurza. Zupełnie podobnie nie jest możliwym, by ten, kto codziennie nurza się w błocie niezdrowych sensacji i brudów życiowych, zachował czystość i nieskalaność myśli, uczuć, pragnień, słów i czynów. Należy więc przed lekturą dokonać starannego wyboru książki i dziennika. Ale wybór taki jest trudny i dlatego trzeba się zwracać do osób doświadczeńszych o radę.

Z taką radą spieszą w dzisiejszą niedzielę w obrębie Wielkich Katowic połączone sodalicje. Urządzają one t. zw. dzień dobrej książki.

F. Ecc.

Czy byłeś już u Komunii świętej wielkanocnej?

Odpowiedzi zdrowego rozumu

Czy Kościół katolicki jest wrogiem postępu?

Niech na to pytanie odpowiedziami będą następujące fakty z doby bieżącej.

Jezuita wynalazcą żelazo - betonu. Czasopismo „Times Picayne” z Nowego Orleanu podaje wiadomość, która może być uważana za interesujący przyczynek do historii księży i zakonników, jako wynalazców.

W czasie prac nad usuwaniem gruzów kościoła księży Jezuitów przedsiębiorca prowadzący roboty zwrócił uwagę na sposób łączenia i umocnienia murów przy pomocy żelaznych sztab. Stwierdził on, że ma do czynienia z prawdziwą budową żelazo - betonową.

Badania wykazały, że kościół był wzniesiony w r. 1853 pod kierownictwem ks. Cambioso, przełożonego klasztoru. Miejsce, gdzie miał stać kościół, było osuszonym bagnem. Budowniczy spostrzegł, że stosowanie dawnych metod architektonicznych byłoby tu niemożliwe. Dlatego musiał szukać innego rozwiązania i użył wreszcie żelazo - betonu, spajając całe mury przy pomocy sztab żelaznych.

Zatem zaszczyt wynalezienia nowego rodzaju budowy, który rozpowszechnia się coraz bardziej po całym świecie, przypada w udziale księdzu Jezuitcie z Nowego Orleanu. Ale ks. Cambioso nie wiedział, jak bardzo użytecznym stanie się w przyszłości żelazo - beton.

Wybitne odznaczenie zakonnika katolickiego w Afryce Połudn. Rada kolegjum uniwersyteckiego w Natalu w Afryce południowej zatwierdziła na dalsze sześć lat ks. Sormany O. M. I. jako swego przedstawiciela przy uniwersytecie państwowym w Kapsztadzie. W kraju o przeważającej ludności protestanckiej tego rodzaju odznaczenie kapłana katolickiego ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Katolik laureatem amerykańskiego towarzystwa chemicznego. Amerykańskie towarzystwo chemiczne przyznało najwyższą swą nagrodę „Pristley Medal”, udzielaną za niezwykle zasługi naukowe na polu chemii, katolikowi p. Francis P. Gavan.

Dwaj wybitni uczeni Jezuitami. Ekspedycja Woolley'a, która dokonała tak świetnych odkryć w Ur w

Chaldei, ma wśród swoich członków również Jezuitę, ks. Burrows'a. Jest on specjalistą od napisów klinowych. Przed wyprawą pracował w Oxfordzie w Campion Hall, a ostatnie lata spędził w Instytucie Biblijnym w Jerozolimie. Ks. Burrows uważany jest za następcę ks. Strossmaiera również Jezuitę, który od 40 lat kieruje babilońskim oddziałem muzeum brytyjskiego. Uczony ten pochodzi z Bawarii, ale większą część życia spędził w Londynie, wśród angielskich współpracowników zakonnych. Ks. Strossmaier wydał wiele dzieł o odkryciach babilońskich i odcyfrował więcej, niż trzy tysiące pism klinowych.

Odznaczenie arcybiskupa Legji Honorową. W czasie wielkiej uroczystości, która odbyła się w Beyrutcie, wysoki komisarz francuski w Syrii i Libanie, Henryk Ponsot, wręczył insygnia Legji Honorowej mgrowi Antoniemu Arida, arcybiskupowi maronickiemu w Tripoli, za zasługi wobec kraju, położone nawet w dziedzinie ekonomicznej życia państwowego.

Uczenie katolickiego pisarza w Afryce Połudn. Uniwersytet państwowy w Kapsztadzie przyznał tytuł doktora filozofii i literatury jednemu z najwybitniejszych działaczy katolickich w Afryce Południowej, Mgrowi Kolbe, którego dzieła czytane są w całym świecie anglosaskim. Szczere przekonanie religijne, głęboka i wszechstronna wiedza, wreszcie oryginalny i jasny styl zapewniają tym dziełom trwałe miejsce w literaturze katolickiej. Ojciec pisarza był misjonarzem protestanckim ewangelickiego towarzystwa misyjnego w Afryce Południowej.

Pewien wybitny o światowym nazwisku współobywatel Mgry Kolbe nazwał go niedawno najświetniejszym synem kraju. Tacy ludzie w państwach o przeważającej większości protestanckiej mają wprost Opatrznościową misję. Walczą i zwyciężają piórem.

Jezuita hiszpański odznaczony wielkim złotym medalem pracy. Król Hiszpanji wręczył wielki medal pracy ks. Jezuitcie Perez de Pulgar, który powołał do życia instytut sztuki stosowanej w Madrycie i wykształcił setki dzielnych pracowników w przemyśle i rzemiośle.

Odznaczony kapłan jest wybitnym fachowcem w dziedzinie elektrotechniki.

O udział w ceremoniach liturgicznych Wielkiego Tygodnia.

Przepiękne są ceremonie ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia. I przebogate w treść; treścią ich bowiem są największe dobrodziejstwa Boga dla ludzi: Eucharystja św. w Wielki Czwartek, zwycięstwo i triumf Chrystusa na krzyżu w Wielki Piątek, Chrztyst św. i Zmartwychwstanie w Wielką Sobotę.

Niestety — jakżeż mało katolików bierze udział w tych ceremoniach! Jedni nie idą, bo naprawdę nie mogą, nie pozwalają im na to zajęcia zawodowe w biurach, fabrykach i najprzeróżniejszych przedsiębiorstwach; drudzy nie idą, bo uważają że nie mogą, i tłumaczą się sami przed sobą, że zajęcia ich nie pozwalają im na to.

Do tych drugich, którzy mogą, należą nasze matki i gospodynie. Proszę się nie obrażać, ale tak jest. Matki i gospodynie uważają jednak, że pieczenie ciast i porządki przedświąteczne uniemożliwiają im wzięcie udziału w ceremoniach Wielkiego Tygodnia.

Pogawędźmy na ten temat.

Porządki przedświąteczne — przy odrobinie dobrej woli — można zakończyć w Wielki Wtorek, najpóźniej w Wielką Sobotę. Na ostatnie dni Wielkiego Tygodnia zostanie więc tylko **pieczenie ciast**. Pieczenie ciast można rozłożyć na Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

Gdy matki i gospodynie w ten sposób rozłożą swe zajęcia, wtedy znajdą czas na to, by móc spędzić w kościele w ostatnie dni Wielkiego Tygodnia po kilka godzin przed południem na tak przepięknych ceremoniach. Matki winny to uczynić jeszcze ze względu na dzieci; matki wszak są głównymi wychowawczyniami swych dzieci, i dusze dzieci — to jak wosk, który pod dotknięciem ręki da się dowolnie urabiać. Dusze dzieci łatwo urobić; czy dusze te staną się dobre czy złe, w wielkiej mierze zależy od wychowania. Najważniejszym zaś bezwzględnie czynnikiem w wychowaniu jest doprowadzenie dzieci do Pana Jezusa: dzieci winny całą siłą swych czystych, niewinnych dusz umiłować Pana Jezusa i Kościół katolicki. Dziecku nie po-

winną nie być obcem z tego, co się dzieje w kościele; nie mogą więc być mu obcymi ceremonie wielkotygodniowe. Na te ceremonie winny dzieci co roku chodzić, z każdym rokiem będą je lepiej rozumiały. Naturalnie, że matki muszą im je objaśnić — objaśnianie znakomicie ułatwi książeczka „Wielki Tydzień w Kościele“ ks. Czaputy lub „Ceremonie Wielkiego Tygodnia“ o. Drobego*).

Rozumiemy dobrze, że osobom, mieszkającym zdaleka (kilka km) od kościoła, trudno będzie iść do ko-

ścioła w W. Czwartek, W. Piątek i W. Sobotę. Ale i one mogą choć w jeden z tych dni wziąć udział w ceremoniach kościelnych.

S. in.

*) „Wielki Tydzień w Kościele“, Kraków nakładem „Towarzystwa Popierania Prasy katolickiej i Wydawnictw katolickich“ ul. Andrzeja Potockiego 1. 11; cena 2 zł; „Ceremonie Wielkiego Tygodnia“, Zakład Misyjny w Rybniku; cena 50 gr. Obydwie książeczki ma na składzie Księgarnia Katolicka w Katowicach, ul. św. Jana.

Karol czyści samochód.

Pojęcia nie macie, jaki ten samochód był brudny. W kołach i pomiędzy resorami błoto tkwiło bryłami, lakierowane ściany i szyby okrywały plastry, pochodzące z wszystkich dróg okolicznych. Bo też taki doktor musi wszędzie wjechać. Zawołają go do ostatniej chałupiny, hen pod lasem, gdzie stara babka prawie już kona, a tu jedź i trzymaj kierownicę mocno, ażeby Fordek, ślizgający się i skaczący po lepkiej drodze polnej, nie wpadł do przykopy.

I jak potem wyglądasz, gdy powrócisz do domu...!!

No, ale Karol jest szoferem młodym. Doktor wziął go świeżo ze szkoły szoferskiej. Karol nie da się, on się roboty nie boi.

Chlust... chlust... lunie woda na obłocone wachlarze automobilu.

Łaps... łaps... nasiąknięta gąbka posuwa się delikatnie po mokrym laku.

To jest robota grubsza. Trwa ona z godzinę. Potem dopiero zaczyna się właściwa toaleta auta. Trzeba całą lakierowaną powierzchnię polerować miękką skóreczką oraz nasmarować pastą części mosiężne i niklowane.

— Dlaczego to robisz aż tak dokładnie? — pyta wałęsający się po ulicy młodzik.

— Ano, jutro niedziela, to pan doktor po niesporach jedzie do księdza radcy na szkakika. Czy myślisz, że się zblamuję zabrudzonym wozem?

Że jutro niedziela, to Karol może poznać także po tych, co z książką w ręce idą cichą uliczką ku kościołowi. Idą dzieci, idą kobiety i dziewczyny, znajdzie się i raz po raz mężczyzna, co z miną zapłopotaną podaje do Domu Bożego Idą do Spowiedzi...

Ocierając skórzana szmatą szerokie zderzaki, Karol myśli sobie, że właściwie i dla niego byłby czas do Spowiedzi. Kiedyż to był po raz ostatni? W lutym? Nie. W styczniu? Nie. A więc w grudniu, prawda, ósmego grudnia, kiedy proboszcz zaprosił księdza obcego, umyślnie dla Kongregacji i dla Związku Młodzieży...

A więc już przeszło trzy miesiące...

Czy myślicie, że mu to przyjemnie chodzić do Spowiedzi? Komużby to było przyjemne, powiedzieć księdzu wszystko, co się zbroiło? Choćby nawet nie były grzechy bardzo ciężkie, to jednak jedno lub drugie nie łatwo się wypowie. Nie, przyjemnością nie jest Spowiedź.

Karol wolałby dziesięć takich zabrudzonych samochodów czyścić, niż iść do Spowiedzi. A jednak trzeba iść.

Tak, tak, będzie trzeba iść. Bo prowadzić automobil to nie żarty. Czy widzicie tu tę szramę na prawej stronie chłodnika? Długa, brzydka szramę? Było to przedwczoraj, gdy wracali z Pawłowic, ze strony Żorów leżały długim szeregiem furmanki „cesarskie“, które

zawiozłszy ze stron cieszyńskich siano do Rybnika, wracały do domów. Poznasz te wozy po długich dyszlach i drobnych konikach. Oj, te dyszle! Szoferzy mogą wam opowiadać o nich bez końca.

Nie brakowało wiele, toby i Karola był zabił jeden z tych okropnych dyszli. Furman prawdopodobnie był zasnął, strudzony długą, nocną jazdą. Koń zląkł się auta i zrobił tak niespodziewany skok, że Karol do tej chwili nie wie, jak zdołał tak szybko zawrócić kierownicę, iż dyszel zamiast pogrążyć się w jego pierśsiach odslizgnął od chłodnika.

Chyba św. Krzysztof, którego medaljon umocował Karol obok licznika, uratował mu życie... W każdym razie jeżdżenie autem jest niebezpieczne... Niewiadomo, kiedy człowieka napadnie śmiertelny wypadek...

Będzie trzeba znowu iść do Spowiedzi.

Dzień dobrej książki.

W związku z rekolekcjami dla inteligencji w kościele Najśw. P. Marii połączone sodalicje urządzają w niedzielę dnia 6 kwietnia br. w obrębie Wielkich Katowic dzień dobrej książki. Wobec rozpanoszenia się we współczesnym życiu książki zlej należy przykłaśnać szlachetnej inicjatywie i poprzeć ją wszelkimi sposobami. Należy więc mieć nadzieję, że wszyscy skorzystają ze sposobności do zaopatrzenia się w dobrą książkę. Przy wszystkich kościołach w obrębie Wielkich Katowic w niedzielę dn. 6 kwietnia br. stać będą stoliki zaopatrzone obficie w najlepsze książki dla różnych stanów, dla młodzieży i starszych. Szczególnie polecamy czasopisma, które można będzie przy stolikach zaprenumerować.

Katolicy! Waszym obowiązkiem jest poprzeć wydawnictwa dobre, które muszą wyprzeć z życia polskiego zatruwająca je książkę złą. W ten sposób najlepiej przyczynicie się do odrodzenia moralnego Narodu. — Do czynu!

Ale Karol nie jest leniuchem. Nie sądzicie, że on myślał o dyszlu i o Spowiedzi, nie pracował w dalszym ciągu.

Patrzcie, jaki teraz samochód piękny. Jak ściany lakierowane lśnią w słońcu, jak części metalowe błyszczą. Karol jest zadowolony ze swojej pracy. Schowawszy gałkę i szmaty, siada przy kierownicy, naciśnięcie na rozrusznik, nastawia sprzęgło, odejmuje hamulec i wjeżdża powoli, do garażu Jeszcze jeden pieśczośliwy rzut oka na ukochanego Forda, potem drzwi garażu zamykają się zgrzytając, klucz obrócił się w kłódce, i szofer idzie do swojego pokoiku, mruczając pod nieśmiałym wąsikiem:

— Automobil czysty, że aż uciecha patrzeć... A dusza?... Pójdę jeszcze dzisiaj wieczorem...

Ks. F. D.

Złoty wiek Ślązaków i najwybitniejszy jego przedstawiciel

„Gość Niedzielny” przedstawił już kochanym czytelnikom w całym szeregu artykułów wybitne i dzielne postacie Ślązaków, odkrył zapomnianych biskupów śląskich i zwracał uwagę na sławnych profesorów śląskich, jako filary życia naukowego w dawniejszych wiekach. Artykułami Simplexa pragniemy przypomnieć ludowi śląskiemu dawne jego znaczenie w życiu religijnym, naukowym i państwowym. Do tej teźżyny i dzielności lud nasz musi wrócić, co prawda nie chępciem się tylko swemi zaletami, ale przez wyżęcenie wszystkich sił intelektualnych, przez studjum, trzeźwość i cnotliwość.

Złotym wiekiem Ślązaków nazwać możemy czas od połowy w. XIV do połowy w. XV, kiedy to mimo odłączenia Śląska od Macierzy Ślązacy w jedność i łączność z nią żyli, a nawet pod względem kościelnym i państwowym w Polsce nieraz decydującą odegrali rolę. Wystarczy tu przypomnieć ks. Bartołda z Raciborza, pełnomocnika króla Kazimierza Wielkiego, i ks. proboszcza Jana z Opola, którzy w 1339 r. w Warszawie byli głównymi promotorami sądu papieskiego nad Krzyżakami, dalej księcia Władysława Opolskiego, który od 1378 — 1382, wielkorządcą będąc Polski, przeprowadził rozgraniczenie diecezji łacińskich (przemyskiej, chełmskiej, włodzimierskiej, lwowskiej) i zapewnił im stałych pasterzy, i który w walnej mierze przyczynił się do wprowadzenia na tron polski królowej Jadwigi. Jemu zawdzięcza Częstochowa swój łaskami słynący obraz Matki Boskiej. W tym samym mniej więcej czasie arcybiskupem gnieźnieńskim był Jan Kropidło z Opola (1389 — 94). Od samego założenia Akademii Krakowskiej (1347) znajdujemy w jej prześwietnym gronie profesorskim licznych Ślązaków słynących wiedzą i pobożnością. W samym spisie profesorów z 1441 r. znajdujemy następujących teologów i filozofów: Jana z Fałkowiec, Erazma Eljasza z Nysy, Konrada z Brzega, Aleksego z Piekar, Warzyńca z Raciborza, Grzegorza z Mysłowic i Pawła z Pyskowic. Z nimi razem wykładał św. Jan Kanty. Świetny ten okres czasu zakończyć możemy postacią ks. biskupa Mikołaja Odrowąż - Błażejowskiego (1452 do 1474), piątego z rzędu biskupa przemyskiego. Nie znaczy to jednak, jakoby Ślązacy później żadnej nie odgrywali w Polsce roli; znamy przecież zasługi i działalność Jana z Głogowa, Michała z Wrocławia i wielu jeszcze innych.

Za najwybitniejszego z nich wszystkich uważamy ks. Jana z Ligoty, którego jeszcze Michał Wiszniewski (1843), a nawet Encyklopedia Kościelna (1906) uważają za nie-ślązaka, aczkolwiek Jan sam w liście do księcia Konrada na Oleśnicy, dotyczącym biskupa Konrada wrocławskiego (1441) o swym pochodzeniu śląskiem mówi: Z niezliczonych na Śląsku Ligot najprawdopodobniejszym miejscem urodzenia Jana będzie zdaje się Ligota pod Oleśnicą, gdyż sam fakt nadania Janowi kanonji raciborskiej jeszcze nie przemawia za pochodzeniem jego z pod Raciborzem leżącej Ligoty książęcej. Żaden z kanonistów krakowskich nie przeszedł tak prędko kursu prawa i tak wcześnie nie piastował godności rektorskiej, jak nasz Jan, syn Dobka, herbu Wieniawa. Ks. prof. Fijałek uważa go za najzdolniejszą obok Paradyżanina głowę na uniwersytecie. Ponieważ wybitną rolę odegrał również jako oficjał krakowski i wikariusz generalny kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, a ponadto jeszcze jako delegat polski na Sobór Bazylejski i obrońca króla Jagiełły wobec ataków niemieckich, warto najpierw zaznajomić się z tłem historycznym jego epoki.

Ostatni blask politycznej potęgi papieństwa, zdobyty przedewszystkiem przez Innocentego III, gaśnie.

Papieże przenieśli się z Rzymu do Awinionu, skąd dopiero po 70 latach w 1377 r. do Miasta Wiecznego wracają. Karność kościelna w międzyczasie rozluźniła się, wkradły się liczne nadużycia. Najgorszym skutkiem tej „niewoli babilońskiej” była schizma zachodnia od 1378—1414 r., kiedy papież w Rzymie, antypapież zaś w Awinionie rezydował. Upadek karność kościelnej wywołał herezję Jana Husa (1369—1415). W tym samym czasie wyruszył ze wschodu groźny wódz Mongołów Tamerlan (Tymurlenk) i podbił Persję, Armenię, Rosję, Indję, Turcję i Egipt. W 1403 r. wybierał się do Europy, i tylko brak odpowiedniej floty ocalił Konstantynopol i całe chrześcijaństwo przed zalewem tatarskim. Myśl podbicia Europy podjęli Turcy, których sułtan Murad (1421—1451) już w 1422 r. wyruszył przeciwko Konstantynopolowi, zdobytemu dopiero w 1453 r. przez półksiężyc. W międzyczasie zdobyli Turcy Bośnię, Serbię, i Węgry. Zagrożony przez nich Wschód proponował połączenie czyli Unję Kościoła prawosławnego z rzymsko - katolickim, bo w ten sposób spodziewał się pozyskać pomoc Zachodu przeciwko Turkom. Cesarz konstantynopolski Jan Paleolog i patriarcha Józef podążyli w tym celu na Sobór do Florencji (1439) i zdecydowali przyjęcie Unji. Polska w tej Unji zainteresowana była przez Rusinów, których metropolita Izydor kijowski (późniejszy kardynał) wybitną w sprawach unijnych odgrywał rolę.

W Polsce samej berło z rąk Piastów przeszło do Władysława Jagiełły. Wiek XV to ostatnia krawędź wieków średnich, a istotny węgielny kamień nowej historii. W nim wzbilo się polityczne znaczenie Polski do najwyższego szczytu, gdy orzeł jagielloński, rozpostarłszy się swobodnie między Dźwiną, Dnieprem, Czarnem morzem, Bałtykiem i Karpatai, uwieńczył swe skronie koronami węgierską i czeską. Królem polskim i węgierskim stał się młodociany syn Jagiełły, Władysław Warneńczyk, najszlachetniejszy rycerz chrześcijaństwa i najpiękniejsza postać owego wieku. Wychowawcą Warneńczyka był kardynał Zbigniew Oleśnicki, ów niepożyty wiekami biskup krakowski, w którego życiu pojęcia „Kościół i państwo” tak żywotne mają lica, że królom śmiało powtarzał starą prawdę, że „Kościół nie jest w państwie”, a władza państwa nie jest wyższą od władzy duchownej, że król jest dla królestwa, a nie królestwo dla króla. A równocześnie przeniknął i zrozumiał Zbigniew potęgę krzyżacką, z którą zresztą sam walczył i chytrą politykę cesarza Zygmunta i słabość Jagiełły, równoważąc niebezpieczeństwa, rozstrajając intrygi i knowania, naprawiając błędy, odpierając jawne zamachy i pociski, utrzymując godność i zapobiegając rozerwaniu Ojczyzny. Zbigniewa wiernym pomocnikiem był nasz ziomek ks. Jan z Ligoty.

Ks. Jan z Ligoty zapisał się na uniwersytecie krakowskim w 1416 r., a w 1427 r. będąc już wówczas dekretów doktorem, sprawował rektorat uniwersytecki. Z aktów promocyjnych na magistra i doktora przechowały się przemówienia Jana o prawie kanonicznym. W 1430 r. został kanonikiem katedralnym, a za powołanego swego rektora 1437 — 38 piastował również urząd oficjała czyli najwyższego sędziego diecezjalnego. Pięknie ocenił jego działalność sądową najlepszy znawca wszelkich zabytków prawnych owej epoki, B. Ulanowski: „Czytaliśmy z wielką uwagą wszystkie wyroki przezeń wydane, wszystkie układy i u-

gody przezeń przeprowadzone do skutku, wszystkie nareszcie zarządzenia, jakie przedsiębrać musiał jako oficjał krakowski i wikariusz generalny biskupi. Odbijają one bardzo korzystnie wzięte jako całość, od innych tego rodzaju aktów wydawanych przez następców jego lub współczesnych mu oficjałów. Uważam go za wyższy i dzielniejszy temperament; jego działalność publiczna zasługuje na wszelkie uznanie". Długosz charakteryzuje Jana w następujący sposób: „Niezmierznie łagodnego usposobienia, był mężem wielkiej cnoty, a dla ubogich wielce miłosiernym; cichy i skromny, a mądry i roztropny — królowej Zofii był spowiednikiem — zasłynął nauką jak mało kto ze współczesnych; szczególnie władał językiem łacińskim w mowie i piśmie, jak nikt inny w owym wieku". Zaprawdę, jego mowy łacińskie porównywały niezrównaną, bo pełną siły, ognia i fantazji elokwencją. Nic więc dziwnego, że Jan brał czynny udział w sprawach kościelnych w Polsce. W imieniu Zbigniewa Oleśnickiego i kapituły krakowskiej uczestniczył w rozprawach soboru bazylejskiego (1431 — 37), którego akta wychwalają osobiste zalety i swadę oratorską Jana. Słynny humanista Eneasza Piccolomini, późniejszy papież Pius II, przesyła następnie Oleśnickiemu pełen łaskawego uznania dla Jana list.

Skoro za przybyciem posłów z Bazylei do Krakowa nadszedł czas zaświadczenia uroczyste przed całym światem, co uniwersytety sądzą o soborze i o schizmie kościelnej, ciało profesorskie rozpatrzyło pięć odnośnych traktatów czyli referatów, wśród których o palmę zwycięstwa ubiegało się dwóch tylko: Jana z Ligoty i Wawrzyńca z Raciborza. Jan wyłożył bardzo dokładnie rzecz o Kościele, jego istocie, cechach i jego władzy. W części drugiej nie potrafił autor niestety uniknąć jednego kroku fałszywego, mianowicie twierdzenia, jakoby Sobór nad Papieżem mógł stać. Trzeba tu jednak uwzględnić, że to wówczas wobec rozdwojenia władzy papieskiej ogólny był błąd uniwersytetów, i że traktaty wszystkich innych profesorów, nie tylko uniwersytetu krakowskiego, ale i wiedeńskiego, paryskiego, erfurckiego i kolońskiego, tą samą szły mylną drogą. W Bazylei wygłosił Jan dwie prześliczne mowy, jedną przed ojcami soboru, drugą przed antypapieżem Feliksem V.

W 1431 r. należał Jan do słynnej dysputy z husytami, wobec Władysława Jagiello, wielu biskupów i całego dworu królewskiego. Husyci zostali szczególnie argumentami ks. Jana pokonani, lecz nie pojednali się z Kościołem i, uparcie trwając w błędach, opuścili Kraków. Zgubna ich nauka wydała owoce, wiemy bowiem, że napadli i złupili klasztor Jasnogórski. W tym to napadzie cięto pałaszami obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Cesarz Zygmunt, korzystając z zamieszek husyckich w Polsce, oskarżył niesłusznie na soborze bazylejskim króla Władysława, że sprzyja ruchowi husyckiemu.

Wtedy to w obronie Polski i jej króla stanął ks. Jan z Ligoty. W imieniu narodu po raz drugi udaje się do Bazylei, broni króla od niesprawiedliwych zarzutów i wyjaśnia równocześnie sprawę z Krzyżakami. „Swoją mowa, taktem i nauką zadziwił wszystkich, nawet

Feliksa V, który go chciał zatrzymać przy swoim boku. Jan wymówił się od tego, a jednak przyłgnęła do niego nazwa „auris pontificia, ucha papieża". (Ks. A. Ciepliński w „Encyklopedji kościelnej").

Kardynał Oleśnicki rychło, bo już dnia 25 lutego 1441 r. powołał swego ulubieńca na wikariusza generalnego. Na tym urzędzie pozostaje Jan bez przerwy aż do śmierci (1452 r.). Były to czasy niezmiernie ważne i ciekawe, w których Zbigniew Oleśnicki faktycznie rządził Polską, a przez to ks. Jan diecezją krakowską.

Dnia 1 czerwca 1434 r. zmarł Władysław Jagiello. Jego niepełnoletniego syna Władysława wychowaniem oraz rządami kraju zajął się Zbigniew, o którego względy ubiegali się królowie, który decydował o koronach. Młodemu Władysławowi zaofiarowali wtedy koronę królewską Węgrzy i Czesi. Aczkolwiek do korony czeskiej należał wtedy Śląsk, o którego powrót do Polski Oleśnickiemu, a zwłaszcza ks. Janowi bardzo chodziło, nie pozwolił kardynał jednak swemu wychowankowi na przyjęcie korony z rąk husyckich Czechów, a za to torował mu drogę do tronu węgierskiego, na którym Władysław zasiadł w 1440 r. W głowie kardynała Zbigniewa snuły się wtedy szerokie plany polityczne o stworzeniu drugiego imperium obok niemieckiego. Unją między Polską, Litwą a Węgrami była już rzeczywistością. Był to najsilniejszy blok państwowy na Wschodzie, z którym się wobec natarisku tatarskiego i tureckiego siłą faktu połączyć musiała cała Ruś, oraz Wołoszczyzna i Mołdawja (Rumunja). Młody król miał wyruszyć na południe, oswobodzić z niewoli tureckiej braci słowiańskich, Serbów i Bośniaków, a z Europy wyprzeć półksiężyc. Wtedy też, tak sądził Zbigniew, Czesi sami przyłączą się do tej Unji, nad którą panować miał ulubieniec kardynała, Władysław, a Śląsk wróci do Polski. Bohaterski pochód młodego króla, który przed wyruszeniem jeszcze ogłosił przywilej przyznający równouprawnienie duchowieństwu unickiego na równi z łacińskim jest znany. Świetne zwycięstwa pod Niszem, Sofją i w Serbii towarzyszyły mu aż do bitwy pod Warną 1444, gdzie młody lew jagielloński z kwiatem rycerstwa polskiego poległ przeciw przemocy janczarów. I wiemy o rozpacz starości Zbigniewa nad śmiercią ukochanego wychowanka. „On jeden" — tak pisał do Eneasza Piccolominiego, późniejszego papieża Piusa II — „mógł wstrzymać pochód turecki i wyprzeć ich z Europy". I w obliczu śmierci Władysława przepowiada bliski upadek Konstantynopola.

W tych więc historycznych latach zaczął Jan z Ligoty sprawować trudny urząd wikariusza generalnego. Zasłynął również jako kaznodzieja, aczkolwiek jego spuścizna literacka pod tym względem mało jest znana, gdyż ks. Jan, pochłonięty pracą administracyjną - kancelaryjną w służbie biskupa i rządzie diecezji, nie zebrał kazań swych w całość lub nie miał zwyczaju ich spisywać. Prócz jego mów kościelno - politycznych na soborze bazylejskim znamy jego reformacyjno - mistyczne kazanie wypowiedziane w 1442 przed papieżem i ojcami soboru. Jedno z kazań naszego rodaka zachowała nam pracowita ręka św. Jana Kantego. Okolicznościowe są dwie mowy uniwersyteckie ks. Jana z Ligoty, mianowicie na przyjęcie poselstwa greckiego (Izydora kijowskiego?) i Jana, biskupa lubuskiego (Leubus) który bawił w Krakowie z końcem 1448 r. w sprawie granic swojej diecezji.

W 1450 r. spieszył ks. Jan z Ligoty z ks. Janem Długoszem, historykiem i późniejszym biskupem, na

Poleca się

najsolidniejszy i najstarszy zakład krawiecki na Śląsku dla
Duchowieństwa

Franciszek Biliński

Katowice, ulica Raciborska Nr. 33 - P. K. O. Nr. 306 661

Birety i obciężki zawsze na składzie

rok jubileuszowy do Rzymu. W jego do Długosza wysłanym liście przed wyjazdem z Polski, umieszczone są zajmujące rzeczy, tak dobitnie ilustrujące ówczesne trudności podróży (kiedy np. radzi się go, czyby nie wypadało wziąć ze sobą kilku zbrojnych ze strzelbami, czy nie lepiej byłoby, gdyby gotówka ich powierzona była zaufanemu słudze, coby ich na noclegach doganiał lub biegł przed nimi itp.). W Rzymie zabawiał Jan trzy tygodnie i porozumiał się z papieżem co do jubileuszu dla Polski. Mikołaj V, spowodowany wywodami jego, a przede wszystkim faktem, że po świeżym napadzie Tatarów na Polskę i wśród obawy nowego z ich strony najścia, trudno będzie dla Polaków udać się do Rzymu samego, rozpiął jubileusz dla Pol-

ski i Litwy od grudnia do końca sierpnia 1451 r. Wyjechawszy z Rzymu, wrócił Jan do Wenecji, skąd okrętem popłynął do Syrii. Celem godnego przygotowania się na śmierć zwiedził Grób św. w Jerozolimie, Betlejem i inne święte miejsca. Na jesień wraca przez Wenecję do Polski, gdzie w październiku znów sprawuje swój urząd.

Lecz już w dwa lata po odbytej pielgrzymce zabiera go śmierć podczas morowej zarazy w Polsce 24 sierpnia 1452 r. Pochowany został na Wawelu, gdzie po dziś widnieje jego nagrobek. Tak żył i umarł wielki nasz ziomek, ks. Jan z Ligoty, „doctor venerandus, egregius, eximius”.

Simplex.

Nawrócenie św. Augustyna.

Augustyna i Alipjusza, którzy razem mieszkali, przyszedł odwiedzić Pontycjan. Był on ich ziomkiem, pochodząc, jak oni, z Afryki. Skoro po przywitaniu się usiedli do pogawedki, wziął Pontycjan do ręki książeczkę, która przed nimi na stoliku leżała. Przypuszczał, że to będzie manichejskie dziełko heretyckie, lecz zobaczywszy, że to listy św. Apostoła Pawła, ucieszył się. Pontycjan był prawowiernym chrześcijaninem i pobożnym sługą Bożym. Powinshawał tedy Augustynowi serdecznie, wyrażając mu swoje zdziwienie, że te właśnie, i to tylko te książki u niego znajduje. Na to odrzekł mu Augustyn, że pismami św. Pawła teraz szczególnie się zajmuje. W ciągu dalszej rozmowy Pontycjan opowiedział o św. opacie Antonim z Egiptu, który umarł przed trzydziestu laty, a którego sławy Kościół był pełen. Ani jednak Augustyn ani Alipjusz o nim nic nie wiedzieli. Potem opowiadał Pontycjan, jak w Trewirze wybrał się z trzema przyjaciółmi do ogrodów podmiejskich i jak dwóch z nich przyszło do domku, którego mieszkańcy zupełnej służbie Bożej się poświęcili za wzorem św. Antoniego. Jeden z przyjaciół, adwokat, tak się tem zachwycił, że zdecydował się na naśladowanie Świętego, i skłonił też swojego przyjaciela do takiej samej decyzji.

Po odejściu Pontycjana Augustyn, zawstydzony i na siebie samego zły, czynił sobie gorzkie wyrzuty z powodu ciągłego odkładania postanowienia prawdziwej pokuty. Ni stąd ni zowąd naraz wybuchnął wobec Alipjusza: „Słyszałeś? Nieuczeni powstają i porywają Królestwo Niebieskie dla siebie, a my ze swoją bezduszną uczonością, patrz, jak my się tarzamy w grzechu i hańbie! Czy wstydźmy się naśladować ich, ponieważ nas wyprzedzili? a nie wstyd nam, że ich nie naśladowujemy?” Nagle odsunął się od przyjaciela i poszedł do ogrodu. Stan, w jakim się znajdował, błyski jego oczu, płomienny wyraz twarzy i głos, jakim przemówił, zwróciły uwagę Alipjusza bardziej, niż wypowiedziane słowa. Alipjusz poszedł za Augustynem do ogrodu. Tutaj usiedli, żywo rozprawiając. Wreszcie Augustyn nie mógł powstrzymać łez, tak go wzruszyło rozważanie grzesznego życia, wstał i oddalił się od zdziwionego Alipjusza, który już przedtem zauważył, że hamowane były Augustynowi głos tłumili. Augustyn rzucił się pod figowem drzewem na ziemię i modlił się gorąco w takich mniej więcej słowach: „Panie, jak długo? Jak długo jeszcze, o Panie, zagniewany będziesz? Nie pomnij, Panie, dawniejszych naszych nieprawości! Jak długo? Jak długo? Jutro? i znowu jutro dopiero? Czemu nie teraz? O, dlaczego nie koniec mej hańby w tej godzinie?” Tak mówił i płakał gorzko.

I wtem, naraz, usłyszał z sąsiedniego domu coś jakby głos śpiewającego chłopca czy dziewczęcia, powtarzający często te słowa: „Bierz i czytaj! Bierz i czytaj!” Augustyn przestał płakać, wstał z ziemi i tłumaczył sobie ten głos jako rozkaz od Boga mu dany, aby książkę otworzył i pierwszy zaraz usteęp czytał, na który, po otworzeniu książki, wzrok jego padnie. Od Pontycjana wiedział, że opat Antoni wchodząc do kościoła, usłyszał te słowa Ewangelji: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: aprzyjdz, pójdz za Mną” (Mat. 19, 21.) — zaraz do siebie te słowa zastosował i natychmiast za radą Syna Bożego poszedł. Szybko wrócił Augustyn do miejsca, gdzie Alipjusz jeszcze siedział, tam bowiem, odchodząc, zostawił książeczkę z listami św. Pawła. Wziął ją do ręki, otworzył i pocichu czytał usteęp, na który wzrok jego najprzód padł: „Nie w ucztach i pijaństwach, nie w rozpuszczeniu i wszeteczeństwie, nie w zwadzie i w zazdrości: ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa” (Rzym. 13, 13—14.). Więcej Augustynowi nie było potrzeba. Ze spokojem w wzroku pokazał to miejsce Alipjuszowi. Ten przeczytał je, a następnie te słowa: „A słabego w wierze przyjmujcie” (Rzym. 14, 1.), które znowu, do siebie odnosząc, Augustynowi pokazał. Słowa te wzmocniły go, poczał skłaniać się do tej samej decyzji, co Augustyn. Poszli więc obaj do św. Moniki i opowiedzieli jej, co zaszło. A ona, uradowana, wielbiła Boga, widząc, że dla swego syna o wiele więcej otrzymała, aniżeli, jęcząc i płacząc, dla niego prosiła. Mocnym był teraz i niezłomnym zamiar Augustyna, by poświęcić się wyłącznie służbie Bożej.

Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej
w Krakowie, ulica Skarbowa 1. 2

prosi w imieniu tysięcy katolickiej młodzieży o nadesłanie

1-go złotego

na dokończenie budowy własnego domu

Tą niewielką ofiarą spełnicie wielki obywatelski czyn. Tym jednym złotym dokończycie, Obywatele Polski, wielkiego dzieła dla dobra szerokich mas młodzieży i chwały Polski.

Wysyłkę skutecznie można:

1. na ręce prezesa Związku ks. M. J. Kuznowicza T. J. Kraków Skarbowa 2.,
2. przekazem pocztowym,
3. znaczkami pocztowymi,
4. blankietem nadawczym Poczтовой Kasy Oszczęd. na No. Kraków 407.987, który załączamy, z prośbą o wypełnienie i nadanie w najbliższym Urzędzie Poczтовым. — Prosimy!

Stanisława Witaczkówna.

Jedwabniki w służbie Bożej.

Było podobno tak, że gdy mały Jezus urodził się w stajence, a Najświętsza Panna nie miała Go czym okryć i przewinać — zatrzepotało i zajaśniało coś pod pulapem — to białe motyle jedwabnika przyfrunęły i przyniosły w darze płachetkę jedwabną, wysnutą przez swe gasienice, cienką i przejrzystą jak pajęczyna, lśniąca jak złoto i mocną, jak ze stali.

Ale nie tylko w tej legendzie — bo od chwili założenia Kościoła jedwabniki za pośrednictwem człowieka służą Bogu, okrywając wysnutą przez siebie przędzą namiestników Chrystusa przy spełnianiu Najświętszej Ofiary, przykrywając kielichy i przyozdabiając w różnych postaciach kościoły Boże, jako chorągwie wstęgi, poduszki, makaty i t. p.

Słusznem jest bowiem, że najszlachetniejsze i najkosztowniejsze tkaniny na świecie — tkaniny królów — jedwabie — człowiek w swej miłości i czci dla Boga stara się zastosować do przyozdobienia Jego świątyń.

Czyni to również i dlatego, że tylko jedwab jest tak mocny, że przetrwa wieki, podczas gdy inne tkaniny rozsypałyby się w tym czasie na próchno.

Na całym świecie, w starych i bogatych świątyniach chrześcijańskich znajdujemy bezcenne obecnie jedwabne szaty kościelne, haftowane złotem i drogimi kamieniami przez pobożne królowe, przechowywane od kilku, nawet kilkunastu wieków, jednak nietknięte przez czas, świeże i nienaruszone, pamiętające wzniosłe i bolesne chwile narodu i będące dla niego drogiemi pamiątkami.

Więcej jest jednak ubogich, małych kościółków, którym z wielkim trudem przychodzi ufundowanie niezbędnych szat kościelnych.

Nie w jednej parafii w Polsce kapłan widzi potrzebę zakupu dla swego kościoła szeregu ornatów i kap, lecz są to rzeczy tak kosztowne, że za skromne ofiary parafian trudno je zakupić.

Szaty kościelne są kosztowne dlatego, że wykonane są nie tylko z materiału bardzo pięknego, lecz i w najdobrośszym gatunku t. zn. takiego materiału, który nie zetleje szybko pod wpływem czasu, a tym warunkom odpowiada jedynie prawdziwy naturalny jedwab — produkt gasienic jedwabnika. Jedwab taki sprowadzamy na szaty kościelne z zagranicy, płacąc do 100 zł za 1 metr. Podnoszą koszt również hafty artystyczne, które szkoda byłoby robić na nietrwałej tkaninie.

Jest jednak sposób na to, ażeby kościół uzyskał zupełnie bezpłatnie potrzebne do uszycia szat kościelnych piękne materje, przytem jaknajbardziej trwałe, da się to mianowicie skutecznie przy pomocy ofiarowania jednego miesiąca łatwej pracy jakiej starszej pobożnej niewiasty lub kilkorga dzieci.

Zaraz się o tem przekonamy:

Cóż to jest jedwab? Są to cienkie niteczki, wysnute przez gasienice jedwabnika, które w tym celu hoduje człowiek od kilku tysięcy lat. Hodowla tych owadów trwa tylko jeden miesiąc w roku — czerwiec — i stanowi dodatkowe, sezonowe zajęcie rolnika, przynosząc mu za niewielki trud stosunkowo znaczny dochód, a w sumie stanowiąc duże bogactwo ekonomiczne wielu krajów.

Umiejętność hodowli jedwabników zaczyna powoli przenikać i do wsi polskiej. Mamy już kilkuset hodowców w kraju, produkujących krajowy surowiec jedwabny, który następnie w Polsce zostaje przerobiony na jedwabne materje.

Bo prowadzenia hodowli jedwabników jest jeden tylko warunek: posiadanie chociażby kilkunastu drzew morwowych lub żywopłotu morwowego.

Otóż wyobraźmy sobie, że zapobiegliwy kapłan zasadził koło kościoła, cmentarza lub przy drodze kilkanaście lub więcej tych pożytecznych drzewek. Po kilku latach, gdy wytworzą się ładne korony, sprowadza kapłan ze specjalnego zakładu jajeczka jedwabników i przeznacza na jeden miesiąc na hodowlę jakąś lepszą komórkę lub — lepiej — pokój.

Hodowla polega na karmieniu czterokrotnie w ciągu dnia podczas jednego miesiąca gasienic jedwabnika, które wyklują się z jajeczek. Po miesiącu gasienice już dorosłe wysnują każda do 1000 metrów niteczki jedwabnej nawiniętej w kształcie kłębuszka, t. zw. oprzędu, co stanowi właśnie cel hodowli — surowiec jedwabny. Jest to zajęcie łatwe i podoła mu jakaś starsza osoba lub kilkoro dzieci.

Otrzymane w ten sposób oprzędy, przedstawiające przy przeciętnej hodowli wartość do 500 zł, przesyła kapłan do pracowni jedwabiu dla przerobienia na materje kościelne: piękne adamaszki, rypsy i t. p. dobierając potrzebne wzory i kolory. (W Polsce pracownię taką prowadzi obecnie Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą.)

O ile część surowca użyje się na opłacenie kosztów przerobu, to w rezultacie kościół otrzyma zupełnie bezpłatnie najmniej 10 metrów pięknej i bardzo trwałej tkaniny, która sprowadzona z zagranicy kosztowałaby najmniej 500—1000 zł.

Przy corocznej hodowli można, po uzyskaniu potrzebnych materyj na potrzeby kościoła, spieniężać wyhodowane oprzędy i uzyskane sumy przeznaczać na inne kościelne wydatki.

Znaczenie zainicjowania takiej hodowli jedwabników przez kapłana będzie jednak jeszcze inne — niemniej doniosłe.

Wszak kapłan ten zaznajomi w ten sposób ludzi w swej parafii, w jaki sposób przysporzyć mogą sobie dochodu, zajmując się tą łatwą i krótkotrwałą hodowlą, tak jak kiedyś nauczył ich uprawiać nieznana dawniej amerykańska roślina — ziemniaki.

Wieśniak nasz jest nieufny i nie wierzy słowom. Przekonają go dopiero przykłady i zachęca do zasadzenia drzewek morwowych, zamiast mało pożytecznych wierzb, topoli i innych t. p. oraz do zajęcia się tą hodowlą, która przysporzy krajowi nowego surowca jedwabnego i przyczyni się do rozwoju nowej gałęzi przemysłu.

Ornat czy kapa z krajowego surowca, wyprodukowanego przez polskiego robotnika — to uratowanie może niejednego człowieka od nędzy wskutek bezrobocia — to uratowanie może jego duszy od wielu występków i moralnego upadku, do czego w największej ilości wypadków popycha wszak nędza życiowa.

Polecamy tę sprawę gorąco sercu kapłanów-proboszczów.

Polecamy szczególnie teraz, gdy nadeszła wiosna — pora sadzenia drzewek morwowych — i gdy rozsądną inicjatywę można natychmiast, nie zwlekając, wprowadzić w czyn.

Wszelkich informacji i porad w tej sprawie udzieli zupełnie bezpłatnie Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą, do której należy się zwrócić piśmiennie.

X. CHARSZEWSKI.

Palec Boży.

(Ciąg dalszy.)

III.

Wybuch wulkanu na Martynice.

Na oceanie Atlantyckim, w okolicach Ameryki Środkowej, istnieje gniazdo wysp — Małych Antylów. Do ich liczby należy drobna, ale malownicza i żyzna, należąca do Francji, wyspa Martynika, miejsce urodzenia cesarzowej Józefiny, żony Napoleona I. (w mieście Fort-de-France). Na tej wyspie usadowiła się góra wulkaniczna Mont Pelé (Łysa Góra), wysoka na 1.350 metrów, u której stóp leży miasto portowe St. Pierre (Św. Piotra).

To właśnie miasto stało się w roku 1902 widownią straszliwych moralnie widowisk. W Wielki Piątek, który owego roku przypadł dnia 28. marca, banda masońska wybrała się na wieprzozerną ucztę, niosąc przeznaczoną do pożarcia ukrzyżowaną... świnię. Na

Dalsze składki na rozbudowę Konwiktu Biskupiego w Tarnowskich Górach złożyli:

ks. wik. Głowiński, Nowa Wieś	50,— zł
ks. wik. A. Nowak, Bielsko	50,— zł
ks. pro. Drozdek, Jędrysek dalsza rata	30,— zł
ks. prob. Spacil, Ligota Bielska 2-ga rata	20,— zł
gmina Wielkie Hajduki, druga rata	800,— zł
parafia Bogucice 1-sza rata	500,— zł
p. gen. dyrektor Callon, Katowice	500,— zł
gmina Szopienice	300,— zł
p. szambelan dr. Hlond, Katowice dalsza rata	200,— zł
N. N. z Tarnowskich Gór	200,— zł
gmina Radlin	100,— zł
gmina Nowe Hajduki	100,— zł
p. dr. P. Winternitz, właśc. fabr. Tetra, Bielsko	50,— zł
gmina Niedobrzyce	30,— zł
gmina Droniówicki, pow. Lubliniec	20,— zł
Serdeczne Bóg zapłać!	

stole biesiadnym, zastawionym butelkami rumu (trunek miejscowy), ustawiono pośrodku, przygotowaną w tym celu, karykaturalną figurę Chrystusa Pana.

Można sobie wyobrazić, jaki szal bluźnierstw rozpętał się na tej uczcie człekokształtnych biesów, jak jedni przez drugich sadzili się na zbrodnicze, a niemniej idiotyczne bluźnierstwa.

Ks. Rob. Sznawa.

W drodze do Ziemi Świętej

(Ciąg dalszy.)

Na tych arabskich łódkach mieliśmy drogę kilometrową przebyć do brzegu. Ale wysiadać nam nie było jeszcze wolno, albowiem o 7-ej godzinie miała na statek przybyć komisja dla zbadania dokumentów, paszportów i t. d.

Zapomocą schodów i mostku pierwsi egzotyczni ludzie — Arabowie przybyli na statek, pierwsze zarazem owoce Ziemi Świętej nam ofiarowali za stosunkowo niskie ceny: winogrona, pomarańcze. Ze załogą okrętową pożegnaliśmy się serdecznie; każdy z pasażerów mógł wyrazić załodze swe zadowolenie, bo rzeczywiście zachowanie jej pod każdym względem było bez zarzutu, jak już wyżej wspomniałem. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy tu urzędników i odprawy naszej paszportowej. Po godz. 7-ej przybyli i około 7.30 rozpoczęło się badanie poszczególnych paszportów według klas. Ponieważ I klasa mało jechało pasażerów, przyszła kolej na II kl. dość szybko; byliśmy pierwsi i dla grzeczności komisja załatwiła równocześnie i paszporty dla pielgrzymów z III kl. W międzyczasie przeznaczeni do tej funkcji Arabo-

Po uczcie, godnej bydła z duszą djabełską, banda, obżarta i pijana — pijana zarówno alkoholem chemicznym, jak i duchowym, bezbożnickim, — z ową parodjacką figurą na czele, ruszyła w pochód przez miasto na Łysą Górę. Dotarłszy do krateru, — wśród dzikich wrzasków i chichotów, wrzucono figurę w jego czeluście.

Banda łobuzów z piekła rodem uprzedziła bolszewików z ich bluźnierczymi procesjami o lat kilkanaście. Ohydą pomysłu przewyższyła ich nawet. I — nie spotkała się z krzykiem świętego oburzenia ze strony ludności. Nie zlinczowano rozbestwionej i rozdjablonej bandy. Policja nie zapędziła jej gumowymi pałkami do lochów więziennych. Masoni byli panami miasta mulatów, murzynów i kreolów¹⁾.

Nie bojąc się Pana Boga, bo jakże się bać kogoś, kogo „niema“, — powinni byłiby bać się tembardziej wulkanu, gdyż bezbożnicy są najprzesadniejszymi na świecie ludźmi. Wszakże wulkan był od roku 1851 nieczynny i w jego kraterze utworzyło się jezioro, którego woda miała nawet własności lecznicze. Więc i wobec Łysej Góry byli odważni.

Lecz oto nagle, dnia 8. maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, stała się rzecz okropna.

Rzekłbyś, wrzucone w otchłań krateru bluźnierstwo, upostaciowane w karykaturze Zbawiciela świata, wyzwoliło moce piekielne. Uśpiony od lat 50 wulkan obudził się, zawrzał gniewem i lunął na bezbożne miasto falami ognistego deszczu, gradem kamieni, masami gorącego popiołu i strumieniami lawy.

Rozkoszne, kwitnące miasto zostało migiem obrócone w perzynę. Prawie wszyscy jego mieszkańcy, w liczbie około 30 tysięcy, zginęli śmiercią nagłą, przeraźliwą.

Zaledwie 33 ludzi zdołało się ocalić. W rozpaczliwym znajdujących się stanie, zabrał ich na pokład kłóznika „Suchet“ (Siuszé) — jego komendant. Za-

¹⁾ Mulaci — mieszkańcy pochodzący z ojca białego i matki murzynki, lub odwrotnie; kreole — potomkowie Europejczyków, urodzeni w dawnych koloniach amerykańskich Hiszpanji i Portugalii. Cesarzowa Józefina była kreolką.

wie wynosili nasze pakunki z okrętu i naładowali je do łódki, która nas przewieźć miała do brzegu. Na statku pozdrowił i przywitał nas jako pierwszy z mieszkańców Ziemi Świętej jeden bardzo sympatyczny Arab, ubrany po europejsku, miał jedynie fez na głowie, był nim nasz dragoman (tłumacz), wierny towarzysz całej podróży po Ziemi Świętej, pan Atalah, Arab, katolik właściciel przedsiębiorstwa automobilowego i brat wzorowego Araba-katolika, właściciela dużego sklepu i składu dewocjonaljów w Jerozolimie. Inni Arabowie ubrani byli według mody wschodniej, fałdziste ubranie, zwężone na dole w formę spodni, na głowie fez. Pasażerowie pokolei powysiadali z okrętu, aby wsiadać do przeznaczonych łódek; wsiadanie było zgrabnie uskutecznione; dwóch Arabów trzymało grubą liną łódkę, opartą o statek, trzeci zaś pomagał pasażerom, chwytając ich silną ręką i nim się człowiek spodziewał, znalazł się w łódce. Łódki brały drogę nie wprost lecz naokoło, okrężną, oraz bagaż, kierowane były silną i zgrabną ręką Arabów. Zaznaczyć trzeba, że lądowanie nad brzegiem Jaffy jest nadzwyczaj trudne i niebezpieczne. Woda silnie falowała; fale dochodziły do metra i wyżej; niespokojne było morze, a przed oczyma rafy, wyglądały jak kąpiące się i pływające w wodzie wieloryby.

winał on był do portu św. Piotra w chwili wybuchu wulkanu i, umykając poza koło jego osiągalności, czempredziej odpłynął z powrotem do Fort-de-France, stolicy Martyniki.

Była to jedna z największych w dziejach świata katastrof żywiołowych. Podobnie zginęły Sodom i Gomora, jak również Herkulanum i Pompei (r. 79), także znane z zepsucia obyczajów, o czym świadczą wykopaliska zebrane w neapolitańskim muzeum rzeczy sprośnych.

W dzień uroczystej pamiętki Wniebowstąpienia, przez które Chrystus Pan dokonał Swego triumfu, została pomszczona najpotworniejsza moralnie i najobrzydliwsza w dziejach Kościoła pod względem smaku zniewaga Pana jego i Króla, spełniona w najżałobniejszym dniu świata, w którym ten Pan i Król poddał się sromotnej Męce dla jego zbawienia. W wiekopomnym dniu Wniebowstąpienia Pańskiego nastąpiło doczesne (wiecznego nie przesadzamy) wpiekłożstąpienie nędzników. W dniu otwarcia przez Wniebowstąpienie zamkniętego przez grzech Nieba — przed drwiącymi z Wiary nędznikami otworzyło się piekło.

Kogóż i tu nie uderzy ten zdumiewający zbieg zdarzeń? O ślepym przypadku, któryby tak przedziwnie celowo wyprowadzał następstwa z przyczyny, niechaj mówią, jeśli chcą, ślepi.

Sami czarownicy egipscy, mimo że pokumani z szatanem i wcale nie ciemni, zawołaliby i tutaj:

„Palec to Boży jest!”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O autorze jednej z najstarszych pieśni o Matce Boskiej.

(p. ilustr.)

Śpiewamy corocznie w okresie wielkopostnym pieśń, dającą wyraz smutku i boleści Matki Boskiej, w mocnej ekspresji słowa, a którą napisał przed siedmiuset laty poeta, świątobliwy zakonnik, biograf św. Franciszka z Assyżu, Jacopone da Todi (1230—1306). Przypomnę pieśń:

Łódki brały drogę nie wprost lecz naokoło okrężną, aby łatwiej przybić do brzegu, omijając skały i rafy. Z wielką zgrabnością dokonali tego Arabowie; za jakie 20 minut i nasze łódki przyplęły szczęśliwie do brzegu, gdzie masa ludu arabskiego oczekiwała na zarobek. I tu stali już zamówieni Arabowie, którzy pomagali pasażerom przy wysiadaniu, aby nikt do wody nie wpadł. Szczęśliwi byliśmy; nasza noga stanęła nareszcie na tej ziemi, za którą tęskniliśmy, o której marzyliśmy. Czekala nas jeszcze próba cierpliwości. Musieliśmy czekać jeszcze. Oczy nasze patrzyły jeszcze po raz ostatni na statek, który miał dalej płynąć do Aleksandrii. Część pasażerów jechała dalej, większa jednak część wysiadła w Jaffie. Zarazem widzieliśmy nadpływające łódki z innymi pasażerami, dodam, że dziś Arabowie naogół nie wyprawiają tej hecy, jak za czasów tureckich, kiedy to nieraz dawali odczuć niebezpieczeństwo jazdy łódką na morzu, dziś dokładają wszelkich starań, aby pasażer bez obawy dostał się na brzeg. Podziwialiśmy tych Arabów; inne łódki zabierały towary, które wyladowane zostały z okrętu; nawet skrzynię dużą, w której znajdowała się trumna ze zwłokami rabina, który umierając w Europie pragnął być pochowany w Ziemi obiecanej w Jerozolimie, na dolinie Jozafata.

„Stała Matka Bolesciwa,
gdzie na krzyżu dogorywa
w srogich mękach Jej Syn miły.
I w Niej dusza biedna, cała
z bólu mdlała, w łzy topniała:
wskroś Jej serca miecze tkwiły“ i t. d...

Strofek jest pięć, a przełożył je wspaniale, z oryginału łacińskiego nasz poeta Felician Faleński (1825 do 1910), tłumacz wielu autorów włoskich. Pieśń ta brzmi po łacinie: „Stabat Mater Dolorosa“, a była natchnieniem wielu malarzy czy rzeźbiarzy, którzy odtworzyli ból Matki Boskiej w t. zw. obrazach: „pietà“, przedstawiających Matkę Boską Bolesną ze złożonym na kolanach Ciałem Syna.

Prócz tego napisał da Todi po łacinie: „Stabat Mater Speciosa“ („Stała Matka pełna chwały“), również znany u nas, jak i dawno, dawno śpiewany utwór religijny, a przełożony wspaniale przez Faleńskiego, choć starsze przekłady obydwóch znamy jeszcze z XV. wieku (polskie).

Z włoskich utworów-poematów da Todi zasługuje nadewszystko na uwagę „pieśń o ubóstwie“, zaczynająca się od słów: „Ubóstwa słodka miłości“ (po włosku: „dolce amor di povertade“); cała na cześć św. Franciszka z Assyżu, a kończąca się podniosłą strofką w stronę świętego Poety, ubożuchnego:

O wielki ubóstwa święty
Franciszku! Ty, rozwinięty
wznies proporzec: krzyża godło,
nigdy jeszcze nie zawiodło!

Nakoniec garść ciekawych szczegółów o życiu tego Fra (braciszka) Jacopone da Todi. Pochodził z bogatej rodziny. Studjował prawo i uzyskał doktorat i tytuł adwokata. Młody, bo kilkunastoletni (miał 20 lat zaledwie) poślubił uroczą panienkę, Vanne, z arystokratycznej rodziny ghibellińskiej. Żył szczęśliwie, opływając w dostatki. Wtem nagle zaszedł wypadek: W roku 1268, na weselu, w czasie zabawy, zapadła się posadzka. Wszyscy się wyratowali, a jedynie Vanna zginęła. Trupa zaniósł Jacopone da Todi do domu. Sprzedał majątek. Rozdał pieniądze ubogim a sam poszedł za św. Franciszkiem z Assyżu... Przebył spory czas w więzieniu, cierpiąc tam najstraszniejsze katu-

Czekaliśmy na naszą odprawę pakunkową w dużej niemiłej hali celnej. Następnie musieli wszyscy pasażerowie stanąć przed komisją lekarską; była to sprawa czysto formalna, lecz wymagana i kosztowała nas około pół godziny czasu. Trzeba było aż 3 formularze wypełnić i z temi formularzami zgłosić się później w Jerozolimie w państwowej komisji lekarskiej. Urzędnicy tu wszyscy Anglicy. Oni bowiem dzierżą z ramienia Ligi Narodów mandat nad Palestyną, ku wielkiemu niezadowoleniu tubylczej ludności arabskiej.

Nareszcie załatwiliśmy wszystkie formalności, o wiele łatwiejsze, niż za czasów, kiedy w Palestynie rządzili Turcy muzułmani, którzy zbyt chętnie okazali swoją nienawiść do chrześcijan pielgrzymów do Ziemi Świętej. Ich zachowanie można było nazwać raczej szykaną. Krótko przed godziną 10-tą zajmowaliśmy przygotowane i czekające na naszą grupę auta. Było nas 18 pasażerów, a aut 6. Jedno zabrało pakunki nasze. Auta były bardzo wygodne. Nasz cel najbliższy to — Miasto Święte Jerozolima.

Nim jednak dalej opiszę naszą jazdę, pragnę w krótkości skreślić kilka słów o Palestynie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sze, aż go wyzwolił stamtąd (1303) papież Benedykt XI. „Laude” — pieśni da Todi, apoteozujące ubóstwo oraz znikomość rzeczy ludzkich i świata, cieszyły się ogromną popularnością. W niektórych znówu opiewa miłość Boga; woła w nich: „miłości, miłości, tyś mię stygmatem znaczyła, miłości, miłości, tyś mię cierpieć nauczyła, miłości, miłości, tyś mi daru nieba użyczyła, w tobie, miłości, miłości, znalazłem szczęście — wesołości”. Jacopone da Todi zasługuje na uwagę, boć reprezentuje i seraficki kierunek Franciszka z Assyżu, jak i głęboko religijny charakter poezji włoskiej XIII. wieku, czasu, który u nas zwie się wiekiem Świętych polskich.

Michał Asanka-Japoń.

Areligijny kierunek Ministerstwa Wyznań Religijnych.

Staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. odbywa się obecnie w Warszawie trzeci kurs pedagogiczny dla wychowawców i nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących. Zjechało się nań przeszło 50 osób z całej Polski. Ze względu na program, jak i na charakter, kurs ten ma ogromne znaczenie w życiu pedagogicznym. Wykłady prelegentów, przeważnie zasłużonych na polu nauki i wychowania, odbywają się w gimnazjum im. Mikołaja Reja. Kierownikiem kursu jest prof. dr. Baley.

Od jednego z uczestników tego kursu otrzymujemy następujące uwagi, które świadczą, że w Min. W. R. i O. P. stosunek do religii nie uległ żadnej zmianie:

„Od dwóch tygodni uczęszczam na wykłady, których słucham z przyjemnością dla ich głębokiego, naukowego ujęcia. Jednakże z wielką przykrością jestem zmuszony stwierdzić fakt, iż duchowy kierunek wykładów jest sprzeczny z nauką Kościoła i wiary. Uderzyło mnie to, iż wszyscy prelegenci, przemawiając o wychowaniu, pomijają najważniejszy czynnik w wychowaniu — religię. Niektórzy z nich posuwają się tak daleko, że wygłaszają poglądy, wręcz przeciwnie zasadom chrześcijańskim. Między innymi prof. dr. Wł. Sterling w cyklu swoich wykładów p. t. „Psychopatologia wieku młodzieńczego” wyraża się n. p., że na młodzież, ulegającą zboczeniom seksualnym, zły wpływ wpływa książka treści „moralizatorskiej”, a nawet i Spowiedź. Kiedy indziej, mówiąc o objawach hysterji, zalicza do nich i stygmatyzację, nadmieniając, iż powstaje ona na tle zwyrodnienia psychicznego. Cuda natomiast, jakie dzieją się w Częstochowie i w Lourdes, tłumaczy zwyczajnym wstrząsem, wzruszeniem psychicznym, jakim podlegają chorzy, znajdujący się w tak zwanych cudownych miejscach.

Znowuż w czasie odczytu o t. zw. arytmotymji (prelegent prof. Błachowski) mówi się o magji w religji — i stwierdza się, że w każdej religji jest wiele pierwiastków magicznych. Wogóle więc w związku z tem powstaje pytanie, czy magję religijną należy zwalczać wśród młodzieży, czy nie? Prelegent jednak nie daje na to konkretnej odpowiedzi, uważając tę sprawę za zbyt drażliwą dla dyskusji”.

Powyższe uwagi naszego informatora same za siebie mówią, że stosunek do religji, a zwłaszcza do Kościoła katolickiego ze strony władz szkolnych, które przez dobór odpowiednich prelegentów nadają kierunek kursom oświatowym i pedagogicznym, jest w dalszym ciągu niezyczliwy. W całej pełni odsłoniła to słynna konferencja łowicka z udziałem p. min. Czerwińskiego.

O radjo dla młodzieży.

Niedawno z wielką radością przystąpił ks. Matuszek, sekretarz generalny SMP., do mikrofonu radjowego. Młodzież śląska, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w ostatnich dniach zadokumentowała czynem swe wielkie zrozumienie dla radia. 18 Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej przekazało Związkowi 266 zł 50 gr na zakup radia związkowego, a mianowicie: Bielszowice 10 zł, Dziedzice 20 zł, Katowice - katedra 15 zł, Katowice - Załęże 7 zł, Król. Huta św. Barbary 10 zł, św. Jadwigi 10 zł, św. Józefa 10 zł, Kryry 25 zł, Mysłowice 10 zł, Piasek 75,50 zł, Piekary 20 zł, Pruchna 20 zł, Rozdzień - Szopienice 21,70 zł, Ruda Śląska 5 zł, Rybnik 20 zł, Suszec 25,30 zł, Szarlej 10 zł i Lubliniec 20 zł.

Wiadomo też Związkowi Młodzieży o tem, że każde Stowarzyszenie stara się o zakup własnego aparatu radjowego zwłaszcza od chwili, gdy dyrekcja radjostacji katowickiej zewoliła na komunikaty związkowe. Niestety nie wszystkie Stowarzyszenia już zdobyły się na własny aparat — brak im bowiem funduszy. Może znalazłby odgłos apel do zamożniejszego społeczeństwa. Kochani radjosłuchacze — sympatycy ruchu naszej młodzieży, czy nie mogliby pomóc i umożliwić zakup radioaparatów dla Stow. Młodzieży Polskiej? Może ktoś ma aparat starszego systemu, a nie wie, co z nim zrobić? W jednym domu widział ks. Matuszek aparat w kącie pokoju stojący, nikt go nie używał; jakby to młodzież nasza się ucieszyła, gdyby tak dostała aparat detektorowy na własność! Niechby ta prośba znalazła wdzięczne echo.

Co słychać w świecie katolickim?

Wielki Post w Watykanie

Papież Pius XI. przestrzega przepisów postnych z taką dokładnością, jak gdyby znajdował się jeszcze w sile młodzieńczego wieku. Wiadomo, że również Leon XIII aż do ostatnich lat swego niezwykle długiego żywota jak najsurowiej stosował się do wszelkich przepisów Kościoła w sprawie dorocznego postu. Podobnie jak Pius X, obecny nasz Ojciec św. odmawia sobie nawet tej małej porcji mleka, które zwykł pić co rano po Mszy św. razem z filiżanką czarnej kawy. Nie jedząc już nic więcej, papież niezwłocznie zabiera się do pracy, która przeważnie trwa nieprzerwanie aż do godziny 2-giej po południu. Obiad papieża jest również niezwykle skromny. Bardzo skromną kolację Ojciec św. spożywa około godziny 9-tej wieczorem.

Jedynym objawem, który podkreśla odrębność tego okresu, jest cotygodniowe kazanie w Watykanie, którego oprócz papieża i dworu papieskiego słuchają liczni kardynałowie i prałaci. Zgodnie z odwieczną tradycją watykańską, Maestro dei Sacri Palazzo jest zawsze Dominikanin, a zakrystjanem Jego Świątobliwości — Augustjanin. Zwyczaj ten jest zawsze przestrzegany. Tak samo kaznodzieją, któremu przypada zaszczyt przemawiania przed papieżem i kardynałami, jest od stuleci syn św. Franciszka, ścisłej mówiąc, zakonnik Kapucyn. Co tydzień w czasie Wielkiego Postu uprzytomnia on Ojcu św., kardynałom i wyższemu duchowieństwu Watykanu te prawdy i obowiązki, które równocześnie głoszone są ze wszystkich kazalnicy świata ludowi katolickiemu. Kazanie trwa zazwyczaj godzinę. Papież jest zawsze na niem obecny. Ale podczas gdy kardynałowie i pra-

Bierzcie udział w Drodze Krzyżowej.

łaci siadają w ten sposób, że są wszyscy widoczni i sami mogą widzieć kaznodzieję, to papież pozostaje niewidzialnym: zajmuje on miejsce poza kratą w małym pokoju, do którego może wejść bezpośrednio ze swoich komnat, nie będąc widzianym przez słuchaczy kazania.

W środę Popielcowa, która rozpoczyna czterdziestodniowy post, Najwyższy Pasterz Kościoła pozwała dokonać na sobie ceremonii dnia: papież pochyła głowę przed kapłanem, sypiącym popiół, by pokazać, że i on także, mimo, iż jest obleczoney wspaniałością pontyfikatu, podobnie, jak każdy inny człowiek, powstał z prochu i w proch się obróci. W dniach Wielkiego Postu cały Watykan idzie w ślady Najwyższego Kapłana: wszędzie widzi się tam powagę i to skupienie, jakiego wymaga czas pokuty.

Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

W dniach 26—29 czerwca r. b. będzie Poznań świadkiem wielkiej manifestacji religijnej, w której cała Polska złożyć ma wobec świata wyznanie wiary i zaświadczyć, że niezłomnie stoi przy zasadach Kościoła katolickiego.

Uroczystości I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce rozpoczną się w czwartek 26 czerwca r. b. nabożeństwem do Ducha Świętego, po czym odbędzie się pierwsze zebranie plenarne z referatem „Eucharystja w życiu Kościoła”; po południu, drugie zebranie plenarne z referatem „Eucharystja a odrodzenie świata”. Dnia 27 czerwca — trzecie zebranie plenarne wypełnią dwa referaty: „Eucharystja źródłem pełni życia jednostki” i „Eucharystja fundamentem rodziny”. Dnia 28. czerwca na czwartym zebraniu plenarnym wygłoszone będą referaty: „Polski odnowienie w Eucharystji” i „Eucharystja źródłem Akcji Katolickiej”.

Kongres obejmuje 15 sekcji: kapłańską, dla inteligencji, akademicką, kobiecą, misyjną, unijną, dla Akcji Katolickiej, literacko-prasową, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej, Apostolstwa Modlitwy, pedagogiczną, tercjarską, emigracyjną i charytatywną.

Praca organizacyjna Kongresu już oddawna rozpoczęta. Komitet wykonawczy dokłada wszelkich starań, by Kongres wypadł imponująco i pozostawił w sercach uczestników niezatarte wspomnienie. Adres Komitetu w Polsce: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, 3 p., pok. 65. Telefon 50-99; P. K. O.: Nr. 205.060.

Radio a Kościół katolicki na Węgrzech.

Kardynał prymas, dr. Serédi, mianował komisję dla spraw ochrony interesów katolickich w radio, do której powołani zostali najwybitniejsi przedstawiciele katolicyzmu węgierskiego. Komisja ta wyjednała już u kierownictwa radia węgierskiego to, że obecnie, co niedzielę i święto transmitowane są kazania katolickie i Msze św. Równocześnie minister spraw wewnętrznych wydał dekret, na mocy którego w restauracjach i lokalach publicznych nie wolno podawać za pomocą głośników kazań i śpiewów mszalnych.

Stanowisko Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej w sprawie postępowania honorowego.

W ostatnich czasach obiegła prasę codzienną wiadomość o wypadku odmówienia przez wybitną osobistość zadośćuczynienia honorowego ze względów zasadniczych z powołaniem się na przynależność do Sodalicyj Marjańskich.

Celem usunięcia nieporozumienia członkowie Zarządu Związku Sodalicyj Marjańskich Inteligencji Męskiej w Polsce uważają za konieczne stwierdzić, że o ile dla sodalisów, jako obowiązanych do szczególnie ścisłego przestrzegania przepisów Boskich i kościelnych wykluczone jest oczywiście udzielanie zadośćuczynienia z bronią w rękę, o tyle niema przeszkód, aby udzielali zadośćuczynienia honorowego wszelkich innych rodzajów i w tym celu oddawali sprawę sądowi honorowemu i t. p.

Owszem, etyka chrześcijańska nawet nakazuje każdemu katolikowi, a tem bardziej sodalisowi naprawić każdą krzywdę, wyrządzoną bliźniemu na honorze.

W każdym razie, o ile sodalis wmieszany jest w sprawę honorową, nie może w żadnym wypadku przyjąć do pojedynku, co sodalis zgóry zaznaczać jest obowiązany.

Popisy z pogwałceniem niedzieli.

W dniach 22. i 23. marca odbył się w Warszawie zjazd delegatów hufców szkolnych żeńskich, połączony z popisami w strzelaniu. Delegatów z różnych części Polski przybyło około 200. Dzień 23. marca, t. j. niedziela, był tak przepełniony porządkiem dziennym, przewidującym zajęcia już od godz. 8. rano, że uczennice nie mogły wysłuchać Mszy św. Na uwagi delegatów, że należy w niedzielę spełnić obowiązek katolicki i wysłuchać Mszy św., kierownictwo zjazdu Wychowania Fizycznego odpowiadało, „że niema na to czasu”.

Po powrocie uczennice wystąpiły wobec rodziców i wychowawców ze skargami na lekceważenie ze strony Wychowania Fizycznego przepisów religijnych.

Ze strony Episkopatu polskiego, jak również i społeczeństwa katolickiego niejednokrotnie zwracano uwagę miarodajnym czynnikom na lekceważenie przez kierowników sportu i wychowania fizycznego przepisów religijnych, przestrzeganych we wszystkich krajach kulturalnych.

Czyż nasze wychowanie fizyczne ma iść koniecznie w parze z gwałtem, zadawanym sumieniu ucznia?

Kronika z tygodnia.

Francja i Niemcy wkraczają na drogę pokojową. Parlament francuski przyjął ogromną większością głosów na swem posiedzeniu z soboty na niedzielę plan Younga. Plan ten załatwia ostatecznie i jasno sprawę odszkodowań wojennych Niemiec względem Francji. Oba państwa mogą teraz rozpocząć pokojową współpracę.

Nowy rząd w Niemczech, ale czy na długo? W ciągu zeszłego tygodnia upadł w Niemczech rząd socjalisty Müllera, a nowy gabinet utworzył przewodniczący partii centrowej dr. Brüning. Istnienie tego rządu zależnem będzie od ustosunkowania się niemieckich nacjonalistów. W razie, gdyby ci ostatni odmówili poparcia, najprawdopodobniej parlament niemiecki będzie rozwiązany, na co Hindenburg swą zgodę wyraził.

Dywany, chodniki-kokosowe

do wykładania kościołów

brokaty, firanki, koldry, materiały wełniane i sukna Jedwabie, płótna i bielizna damska

„MERKUR” KATOWICE

Telefon 3-01

ulica 3-go Maja 15

Jedyny chrześcijański sklep na Katowice

Sobór powszechny w roku 1931. Gazety włoskie podają, że Ojciec św. przygotowuje encyklikę, zwołując Sobór powszechny na rok 1931. Ostatni Sobór odbył się w latach 1869 — 70.

Siostra Piusa X umarła. Siostra papieża Piusa X zmarła w wieku 84 lat. Jest ona ostatnia z rodziny Sarto.

W Paryżu wzniesiono pomnik św. Katarzynie. Wzniosły go szwaczki, których patronką jest św. Katarzyna. Na akcie wzniesienia pomnika podpisało się 30 tysięcy młodych dziewcząt paryskich, które skromnymi swymi zarobkami zbudowały ten posąg.

4 miliony wolnomularzy. Profesor paryskiego Instytutu Socjologicznego wydał dzieło o masonerii świata, w którym podaje liczbę członków masonerii na 3696 tysięcy, z czego na Europę przypada 530.000, na Stany Zjednoczone 3 miliony.

Nowy rząd w Warszawie na widowni, a sejm poszedł na wywczas. Ważniejsze państwa europejskie przeżywają w składzie swych rządów z wiosną bieżącego roku ciągle przesilenia. Mają je Niemcy, ma je Polska, miała je Francja niedawno i zdaje się, że zanosi się na nowe przesilenie w Anglii. W Warszawie, po niepowodzeniach marszałka Szymańskiego i posła Piłsudski nie zdołał utworzyć rządu. Na skutek tego Prezydent powierzył misję utworzenia rządu posłowi i pułkownikowi Ślaskowi, który z gotową listą w kieszeni tego samego dnia o godz. 19-tej stanął przed Prezydentem do zatwierdzenia, a 15 minut później z całym gabinetem do zaprzysiężenia. Do gabinetu weszli jako ministrowie najwięcej przez opozycję zwalczeni: Czerwinski, Prystor, Car. Do rządu wszedł też marszałek Piłsudski. W tym samym dniu Sejm odbył swe ostatnie posiedzenie, na którym został, po załatwieniu poprawek poczynionych przez Senat, uchwalony budżet. Wieczorem tego samego dnia została sesja Sejmu i Senatu dekretem Prezydenta zamknięta.

Opozycja widzi w nowym rządzie rząd otwartej już walki ze Sejmem, mianowanie zaś ministra Prystora, któremu Sejm uchwalił wotum nieufności, za niezgodne z konstytucją. Jaki obrót weźmie dalszy bieg spraw, niewiadomo — jedno tylko jest pewne, że naród cały czuje potrzebę spokoju. Wobec demonstracyjnych pochodów na ulicach Warszawy w niedzielę policja była w ostrem pogotowiu. Ze względu na konieczność ratyfikowania ważnych umów, jak handlowej i likwidacyjnej z Niemcami, zostanie prawdopodobnie zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa, która zdaje się natrafi na wielkie trudności ze względu na postawę opozycji.

Banknoty pięciozłotowe będą wycofane z obiegu. Ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 10 marca br., na mocy którego 5-złotowe bilety państwowe z datą 25 października 1926 r. będą wycofane z obiegu i tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30 czerwca b. r. Do dnia 30 czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane w Centralnej Kasie Państwowej, w Kasach Skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

W Wilnie pochwycono bandę fałszerzy dolarów. Aresztowano w Wilnie 15 osób, które puszczały w obieg fałszywe dolary w kraju i zagranicą. W czasie rewizji znaleziono 2 tysiące banknotów dolarowych.

Ile mieszkańców ma województwo śląskie? Na podstawie urzędowych obliczeń liczba mieszkańców województwa śląskiego wynosiła w styczniu b. r. 1.321.248 mieszkańców, w tem 652.961 mężczyzn i 668.287 kobiet.

Wynik wyborów gminnych. W szeregu gmin Górnego Śląska (około 30) odbyły się w dniu 30 marca wybory. W wyborach tych stracili socjaliści i Niemcy pokaźną liczbę mandatów. Na sumę 402 mandatów Polacy uzyskali 320 mandatów, Niemcy 82. Z miast w Mysłowicach socjaliści stracili 2 mandaty, ale wszedł jeden komunista; w Tarnowskich Górach zdobyli polscy socjaliści jeden mandat, w Mikołowie zdobyli zaledwie 139 głosów i zostali bez mandatu, niemieccy socjaliści z Niemcami uzyskali 4 mandaty.

Życie naszych parafij.

VIII Zjazd Związku Kat. Abstynentów Okręgu Śląskiego.

W niedzielę dnia 16 marca r. o godz. 16.30 odbył się VIII Zjazd Związku Kat. Abstynentów Okręgu Śląskiego w Katowicach na sali Rady Miejskiej. Zjazd poprzedzał kurs dla zarządów, na którym wygłoszono 4 referaty. 1) Wewnętrzna i zewnętrzna praca Koła. 2) Zadanie członków zarządów. 3) Czymu trwamy w abstynencji. 4) Praca abstynencka w duchu akcji katolickiej. Wszystkie referaty bardzo dobrze były ujęte i niewątpliwie przyczynia się w dużym stopniu do dalszego rozwoju idea trzeźwości na Śląsku.

Zjazd odbył się w obecności przedstawicieli władz świeckich i duchownych. Ks. B. Słupa reprezentował ks. infułat Kasperlik, Pana Wojewodę Naczelnik Wydziału Zdrowia p. Dr. Orszulok, Pana Starostę Insp. Bąk. Zjazd zagał Ks. Radca Czempiel, witając zebranych następnie przemawiali Ks. Infułat Kasperlik, Naczelnik Wydziału Zdrowia p. Dr. Orszulok, wskazując na potrzebę akcji przeciwalkoholowej wśród szerokich rzesz naszego ludu, życząc Zjazdowi jaknajpomyślniejszych obrad. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej udzielono staremu zarządowi absolutorium. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli następujący Panowie: Ks. Radca Czempiel I prezes, Ks. Zając II prezes, Sławiński zastępca prezesa, Kunsdorff sekretarzem i skarbnikiem, ławnicy: Lebek, Szoltyśik, Groborz, Kubica, Masny, Beck, Janotta, rewizorzy kasy: Wiechatzek, Tybisławski, Marszałek.

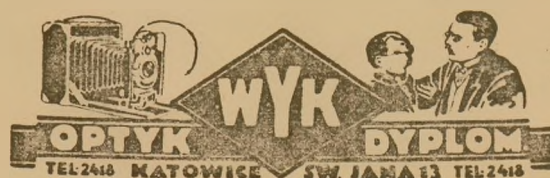
Następnie uchwalono szereg rezolucyj. W dalszym ciągu zebrania domagano się aby zwrócić się do przyszłych klubów poselskich Sejmu śląskiego z prośbą o przeprowadzenie d'a Śląska śląskiej ustawy przeciwalkoholowej, któraby regulowała konsumpcję alkoholową i tem samem przeciwdziałała szerzącemu się pijaństwu. W wolnych głosach omawiano aktualne sprawy dotyczące walki z alkoholizmem na Śląsku.

W poniedziałek dnia 17 marca r. odbyło się posiedzenie w Domu Związkowym Koła Księży Abstynentów, na którym przygotowano materiał dotyczący walki z alkoholizmem mający być przedmiotem obrad Synodu, który odbędzie się w roku bieżącym. Również wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli Ks. Radca Czempiel prezes, Ks. prof. Josiński zastępca, Ks. Wóznica sekretarz, Ks. Zając skarbnik.

W tej samej sali odbyło się w środę późnej zebranie Nauczycieli Abstynentów, na którym wygłosił referat Ks. Gałdynski z Poznania na temat: „Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy dla walki z alkoholizmem wśród młodzieży w Monasterze”. Czcigodny prelegent zilustrował cały przebieg Kongresu, podając różne metody walki z alkoholizmem wśród młodzieży zagranicą. W dalszym toku zebrania omawiano sprawę zorganizowania nauczycielstwa któreby z całą siłą podjęło walkę z alkoholizmem wśród młodzieży na wzór zagranicy. Do tego przyczynić się ma kurs przeciwalkoholowy, który ma być urządzony w październiku r. b. w Katowicach, a któryby zaznajomił nauczycielstwo z tem tak ważnym zagadnieniem. Zgłoszenia na członków do Koła Nauczycieli Abstynentów przyjmuje Sekret. Stow. Przeciwalkoholowy Katowice, ul. Ks. Demrota 8. Składka wynosi bez organu kwartalnie 50 gr. Organem Związku Nauczycieli jest „Świt” prenumerata roczna tegoż wynosi 6,00 zł.

Rezolucje uchwalone na Walnym Zjeździe Kat. Abstynentów w dniu 16 marca 1930 r.

Zjazd Związku Kat. Abstynentów Okręg Śląski odbyty dnia 16 marca r. b. na sali Rady Miejskiej zwraca się do zarządu Centralnego w Poznaniu z prośbą o powołanie do życia Przeciwalkoholowej Agencji Prasowej, która wszelkie napaści na ruch



przeciwalkoholowy systematycznie będzie odpierała i będzie szerzyła w społeczeństwie zrozumienie idei trzeźwości.

Zjazd Związku Kat. Abstynentów Okręgu Śląskiego odbyty dnia 16 marca r. b. na sali Rady Miejskiej w Katowicach zwraca się do Wojewódzkiego Urzędu Oświecenia Publicznego z gorącą prośbą o ustalenie wędrownych Nauczycieli celem szerzenia propagandy przeciwalkoholowej wśród młodzieży szkolnej. Zjazd jest przekonany, że należy bezwzględnie uświadamiać młodzież o szkodliwości używania alkoholu. Akcja ta tylko wtenczas intensywnie zostanie przeprowadzona, jeżeli pozyska się do tego fachowe siły.

Zjazd Związku Kat. Abstynentów Okręg Śląski odbyty dnia 16 marca r. b. na sali Rady Miejskiej zwraca się do Wojewódzkich Władz Administracyjnych z następującymi prośbami:

1) Aby zakazano sprzedaży napojów alkoholowych w niedziele i dni świąteczne. Z żalem stwierdzamy, iż podczas kiedy ludność w niedziele spieszy do kościoła na ranne nabożeństwo to w lokalach roi się od ludzi pijanych, a nierzadko spotyka się na ulicach miast naszych chwiejące się postacie nawet i w wieku młodocianym. Tego wszystkiego można uniknąć, gdyby w godzinach popołudniowych w niedziele i święta lokale sprzedające napoje alkoholowe były zamknięte. Zjazd żywi nadzieję, iż Władze Wojewódzkie zechcą sprawę rozpatrzyć i poczynią odpowiednie zarządzenia.

2) aby napojów alkoholowych nie sprzedawano na kredyt, gdyż kupowanie takowych na kredyt prowadzi do pijaństwa, a równocześnie rodzina taka, gdzie mąż korzysta z kredytu w szynku, znajduje się w najskrajniejszej biedzie.

Nadesłane

Katowicki Okręg Caritas prosi o zgłoszenia na członków. Adres sekretariatu: ul. ks. Damrota 8.

Mała Dąbrówka. Stow. Młodzieży Polskiej urządza w niedzielę dnia 6 kwietnia br. o godzinie 6½ wieczorem w sali p. Skoludy (dawniej Szalonek) w Burawcu przy ul. Hallera teatr amatorski pod tytułem: „Piekarzyk wenecki”, dramat historyczny w pięciu aktach.

Łagiewniki. Tow. Biochemii i Przyrody koło Łagiewnik urządza w niedzielę dnia 6 kwietnia br. o godz. 5 po południu w sali p. Szalonek (dawn. Brzóska) swe zebranie miesięczne, na którym wygłosi referat miejscowy lekarz p. dr. Palka.

Kupowanie drzewek owocowych.

Z wiosną, zwłaszcza po srogiej zimie 1929 r., kiedy to mróz także szkody poczynił w naszych ogrodach, zakup drzewek owocowych wzmógł się niepomniernie. Śląska Izba Rolnicza przestrzega przed zakupem drzewek owocowych i krzaków w handlu domokrajnym i na targach. Drzewka takie są zazwyczaj słabo rozwinięte, często są nieszczone, w licznych wypadkach są zarażone chorobami lub pasożytami i posiadają zwykłe korzenie zeschnięte wskutek przewożenia z miejsca na miejsce bez prawidłowego opakowania. Przyjęcie się takich drzewek jest wątpliwe i kupujący narażają się na straty. Śląska Izba Rolnicza poleca usilnie nabywanie drzewek w dobrych szkółkach drzew lub w razie niemożności u solidnych uczciwych ogrodników. Wkońcu zwraca Izba uwagę kupujących na przymus okazania przy zakupie drzewek owocowych świadectwa, z którego wynika, że towar jest wolny od mszycy welnistej w myśl rozporządzenia wojewody śląskiego z dnia 25. 12. 1927 r. (Dz. U. Śl. nr. 1 z dnia 17. 1. 1928 r.). W myśl tego rozporządzenia obrót drzewkami owocowymi w województwie śląskim odbywać się może tylko na zasadzie zaświadczenia wolności od mszycy welnistej, wystawionego przez Śląską Stację Ochrony Roślin w Cieszynie. Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę kupującym na konieczność domagania się przedłożenia tego świadectwa przy każdorazowym kupnie.

Porady prawne.

W. S. 308. Może Pan domagać się, by ta kaucja była złożona do banku czy też gdzie indziej, ale w pewne miejsce. Jeżeli jest obawa, że młyn pójdzie na subhaście, to lepiej byłoby kaucję tę zahipotekować na tym młynie. — W tej sprawie radzimy udać się do najbliższej miejscowości do adwokata i poczynić natychmiast kroki zabezpieczające Pańskie 4000. Jeżeli młyn sprzedany zostanie na subhaście, to nowonabywca jest uprawniony Panu wymówić dzierżawę i w ten sposób okres 9 lat pozostaje bez znaczenia.

Z. M. Młodnica. Może domagać się tylko najwyżej pełnej waloryzacji, ale nigdy nie może żądać za jedną markę jeden złoty. Pełna waloryzacja tj. 100% bez procentów w tym wypadku wyniesie 181 zł 80 gr, z odsetkami najwyżej dosięgnie kwoty około 250 zł. Nawet można taką pretensję zwaloryzować niżej tylko do 10% tej kwoty, gdyż w ten sposób waloryzuje się niezahipotekowane pretensje, ale w tym wypadku pieniądze były dane na budowę, to trzeba zwrócić do 100% tj. wraz z odsetkami około 250 zł.

P Wrona Józef. Zasadniczo Panu nie przysługuje prawo do zasiłku, bo ustawa wymaga pracy co najmniej 20 tygodni w 12 miesiącach. — w tym wypadku pracował Pan zaledwie jakieś 13 tygodni. — Z uwagi jednak na to, że jest Pan robotnikiem budowlanym, może się Pan zwrócić do Urzędu Funduszu Bezrobocia o zasiłek. Jeżeli zasiłek Urząd ten przyzna, to także i określi wysokość.

Radjo.

Niedziela 6 kwietnia. 10.15 Nabożeństwo z klasztoru o. o. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 15.20—15.40 Asystent Julian Żukowski: „Wiosenne szkodniki drzew owocowych. 15.40—16.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: Z cyklu wykładów pasyjnych — „Zachowanie się cierpiącego Chrystusa”. 17.15—17.40 „Na szachownicy” — audycja dla szachistów (A Moszkowski). 19.00—19.20 Rozmaitości. 22.15—23.00 Komunikaty.

Wtorek 8 kwietnia. 17.15—17.45 Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski”.

Środa 9 kwietnia. 19.20—19.45 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska”.

Czwartek 10 kwietnia. 20.30—22.00 Koncert religijny z Poznania.

Piątek 11 kwietnia. 20.00—20.05 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.

Kalendarz rekolekcyjny.

Ogłoszone rekolekcje dla panów z inteligencji w terminie od 10 — 13. kwietnia zostały przełożone na 11 — 13 czerwca.

Rekolekcje dla pp. nauczycielek szkół średnich i zawodowych w terminie od 14—17 kwietnia nie odbędą się.

Dla młodzieży żeńskiej od 28. kwietnia do 2. maja.

Dla pań z inteligencji: 5—9 maja.

Dla matek: 2—6 czerwca.

Rekolekcje rozpoczynają się zawsze pierwszego dnia o godz. 8. wieczorem i kończą się ostatniego dnia Komunią św. generalną około godz. 8. rano. Bliższych informacji, dotyczących rekolekcji, zasięgnąć można u swego księdza proboszcza, gdzie też i karty rekolekcyjne i znaczki oszczędnościowe nabyć można.

Dojazd do Kokoszy z Katowic: kierunek Rybnik—Wodzisław: z Cieszyńskiego: przez Pawłowice — Wodzisław

Zgłoszenia na rekolekcje skierować pod adresem: Dom misyjny w Rybniku, albo: Księżówka Kokoszyce, poczta Wodzisław.

Co czytać?

Dziedzictwo błg. Jana Sarkandra wydało świeżo w zgrabnej broszurce Pasję, czyli Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza i św. Jana. Dla użytku chórów, które w naszych kościołach w Niedzielę Palmową i w Wielki Piątek śpiewają Pasję, bardzo się nadaje i z powodu wyraźnego druku i przejrzystego układu tekstu. Cena 1 egzemplarza 60 gr. Do nabycia w Księgarni Dziedzictwa w Cieszynie.

POLSKA	POLSKA
to codzienny przyjaciel i przewodnik rodzin polskich.	to dziennik nie partii, ani klasy, ale wszystkich dobrze myślących ludzi.
Trzeba codziennie wiedzieć, co się dzieje w kraju i na świecie. Dlatego też każdy światły człowiek powinien czytać dziennik katolicki	
„POLSKA“	
ponadpartyjne pismo codzienne, informacyjne o treści staranne i dobranej, ciekawej, interesującej każdego dobrze myślącego i światłego obywatela-katolika	
POLSKA — społecznie, rzeczowo ze stanowiska narodu państwa i społeczeństwa oświeca fakty i zjawiska polityczne, gospodarcze, społeczne i religijne.	
Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową zł 4,50	
Kupon odcięcia i nakleśnięcia na pocztówkę.	
Do Administracji dziennika „POLSKA“	
w Warszawie Szpitalna 12.	
Proszę o przesłanie mi próbnych bezpłatnych egzemplarzy „POLSKI“	
Adres: _____	

W czasie Wielkiego Postu, w którym
TERESA NEUMANN z KONNERSREUTH
w ekstazie cierpienia Chrystusa przeżywała,
powinna każdy czytać broszurkę:

Kwiat cierpienia z Konnersreuth

Cena pojedynczego egzemplarza na Polskę
1,20 zł łącznie z opłatą pocztową. Przy od-
biorze 35 sztuk po 1 zł, ponadto 4 egzem-
plarze bezpłatnie. Przy odbiorze większych
ilości dalsze ulgi.

Nabywać można we wszystkich księgarniach
lub wprost od wydawnictwa

Antonius-Verlag
Breslau-Carlowlitz

Konto czekowe Breslau Numer 23583
P. K. O. Katowice Numer 304460

Na Wielki Tydzień polecamy ludowe wydanie
O. Drobnoego S. V. D.

„Ceremonie Wielkiego Tygodnia”

Nowe poprawione wydanie, cena 0,65 zł. Broszurka
formatu kieszonkowego zawiera opis ceremonii kościel-
nych oraz modlitw związane z ceremoniami Wielkiego
Tygodnia. Przystępne opracowanie wprowadza wier-
nych w głębokie tajemnice liturgii tego Tygodnia i udo-
stępnia dokładne zapoznanie się z tą tak ważną dla
zbawienia duszy sprawą, jaką jest Wielki Tydzień.

Dom Między Słowa Dżego, Rybnik (Śląsk)

Wielki skład kompletnych syplalni, jadalni, pokoi męskich

urządzenia kuchenne, meble wyściełane i klubowe
garnitury solidnie i elegancko wykonane. Przy za-
płać gotówką bezsprzecznie najtańsze źródło
zakupu. Raty dozwolone.

Berta Słotosch, skład mebli

Królewska Huta, ul. 3-go Maja 11 i 13, Telefon 1560

M. VLUKA

KATOWICE // ulica Pocztowa 3

Zakład krawiecki
Skład sukna

Specjalność:
Rewerendy dla Duchowieństwa

KLIMOSZ i DYRSZLAG

Zakład budowy organów
RYBNIK G. ŚL.

Filia GLIWICE N. G. ŚL

Własne biuro techniczne
Rok założenia 1850



Organy kościelne, koncertowe i salonne
najlepszej niedorównanej własnej kon-
strukcji. Reparacje, przerabianie, strojenie
i konserwacje organów. Silniki i wenty-
latory elektryczne, bez szelestu pracujące
Przedstawicielstwo pierwszorzędných firm
fisharmonji i fortepianów.

Pierwszorządne referencje.



ROWERY

na raty i za gotówkę, naj-
lepszej jakości

raty miesięczne . . . zł 20
wpłaty zł 40

kupuje się najtaniej
w firmie:

COLUMBUS

właśc. Jan Sobierajski
Poznań, Wrocławska 15

Cenniki
wysyłam bezpłatnie!



Na podłogę, drzwi,
okna i meble
poleca po niskich cenach

**farby,
lakiery,
pokosty**

w najlepszych przedwojennych ga-
tunkach

W. PROKOP,
Wodzisław.



Największa w Polsce
Odlewnia Dzwonów
Braci Felczyńskich

w Kąkusz, ulica Siwiecka nr. 5
i w Przemyślu, Krasieńskiego 63 a.

Firma istniejąca przeszło 120 lat

Odnaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach
krajowych i zagranicznych a między temi:

Wielki Złoty Medal P. W. K. w Poznaniu 1929 r. — Grand Prix Liege (Belgia)
W. M. 1928 r. — Złoty Medal Wilno W. Rol. Przem. 1928 r. — Grand Prix
Paryż W. M. 1927 r. — Wielki Złoty medal W. Kość. 1909 r. — Złoty Medal
Stryż W. Rol. Przem. 1909 r.

Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów. Przelewa stare
nieużyteczne dzwony. Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice.
Posiada stale na składzie wielką ilość dzwonów gotowych.

UWAGA: Dzwony które mają być dostarczone na Wielkanoc należy sama-
wiać przynajmniej sześć tygodni wcześniej.

Na Wielki Post

poleca codziennie żywe karpie i liny, świeże ryby, ryby rzeczne i morskie,

kotlety rybne

z własnej wędzarni i fabryki konserw rybnych.

Poleca świeże piklingi, śledzie opiekane i wszelkie marynaty z znakiem ochronnym „HANSA“

Hamburska Hala Ryb

Katowice, ul. Poprzeczna 14
Telefon 14,20

Skład i Fabryka mebli Bracia Jeiko, Rybnik

ulica Sobieskiego 3
Oddział w Siemianowicach
ul. Wandy nr. 21
Oddział w Tarn. Górach
Nowy Rynek 7
polecają

meble i wyroby tapicerskie

po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach

Dostawa własnym samochodem do domu

Meble

wszelkiego rodzaju
poleca

Spółka Stolarska
Sp. z o. odp.

Katowice, ul. 3-go
Maja 26 Tel. 1898

Serdeczne podziękowanie składamy M. Boskiej Częstochowskiej i św. Józefowi za otrzymanie łaski.

Rodzina Blimer

Rzuconą obelgę przeciw Karolowi Szatkowi z Jędrzyska niniejszem odwołuję i przepraszam

Mazur Brzyszczy

Jędrzysek
pow. Tarn. Góry

Zniewagę wyrażoną p. Walentemu Kołodziejowi z Kochłowic, na mocy ugody przed Rozjemcą, odwołuję i przepraszam.

Paweł Biechter

Siemianowice Śl.

BANK LUDOWY

zastępstwo BANKU POLSKIEGO dla inkasowania weksli przyjmuje

oszczędności

za wysokim oprocentowaniem, załatwia wszelkie inne

czynności bankowe.

Otwarty od 9—12¹/₂ i 2¹/₂—4.

Bank Ludowy

Spółdz. z odp. nieogr.

w Świętochłowicach

przyjmuje wkłady oszczędnościowe i załatwia wszelkie czynności bankowe.

Czy pomyślałeś o przyszłości?

Chcesz zabezpieczyć się na wypadek bezrobocia kryzysu gospodarczego?

Oszczędzaj!

Regularnie co miesiąc składaj choćby drobną kwotę

w BANKU LUDOWYM

w Pszczynie i Oddział w Mikołowie a będziesz pewny, iż w razie potrzeby masz własny kapitał

Bacność Narzeczeni!

MEBLE

kupujcie tylko u

Antoniego Chruszcza,
tylko Dąb, ulica Dębowa 2 i 25
telefon 1372

Najtańsze, na lepsze i największy wybór kompletnych pokoi i mebli pojedynczych za gotówkę i na raty.

Dolazd tramwajem, 10 minut od rynku katowickiego. Przystanek kościół Dąb

Haló!

Haló!

Wiosna.

Nadeszły modele, płaszcze damskie, męskie i ubrania oraz obuwie.

ST. KUCHLEWSKI

Król. Huta, Tarnowskie Góry
Wolności 23, Krakowska 18,
tel. 12-29 tel. 529.

Piotr Kamiński, Królewska Huta

ul. Wolności, narożnik ul. Sienkiewicza
Skład konfekcji męskiej
Pierwszorządny odział krawiecki

Oszczędzajcie!

na czarną godzinę i dla zapewn. sobie starości

Najpewniej i najkorzystniej ulokujesz swe oszczędności w

BANKU LUDOWYM

Sp. z nieogr. odp.

w W. Hajdukach, Ratuszowa 2

Wypożyczamy darmo skarbonki. Wydierżawiamy safes (schowki)



Proszę jeszcze dziś

zająć nowy ilustrowany cennik na nasiona, drzewka owocowe i róże

f-y, Fr. Garlmann
Poznań,

Wielkie Garbary 21.
za darmo.



Bacność!

Odbierzmy wybór mebli z własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca

E. Winkler, Rybnik
przy starym kościele.

M. Hadryan

Król. Huta, Wolności 18, Telef. 1172

Poleca w wielkim wyborze kapelusze, krawaty, bieliznę oraz czapki i odznaki dla wszystkich szkół i towarzystw.

Największy wybór mebli na G. Śląsku

wszelkiego rodzaju — za gotówkę i na raty poleca

Magazyn mebli „ŚLĄSK“

SZELEŃC I SPAŁEK

Skład główny: Roździeń-Szopienice, ul. 11 Listopada, Tel. 27
Filja: Wielkie Hajduki, naprzeciw Dworca

Obrączki ślubne

najkorzystniej
kupuje się
w firmie

J. Smoczyk
Katowice

ul. 3-go Maja 7

Miejska Kasa Oszczędności

w Królewskiej Hucie

począwszy od 1. kwietnia 1930
aż do odwołania płaci:

1. za wkłady w złotych: płatne na żądanie 6 1/2%, za 3-miesięcznym wypowiedzeniem 8%, za półrocznym wypowiedzeniem 9%, za rocznym 10%.
2. za wkłady w dolarach: za 14-dniowym wypowiedzien. 6%, za 3-miesięcznym wypowiedzieniem 7%, za półrocznym wypowiedzieniem 8%, za rocznym wypowiedzieniem 9%.
3. w rachunkach bieżących 6%.

POLSKI BANK RAIFFEISENA

Spółdzielnia zap. z ogran. odpow.

w Katowicach, ulica Gliwicka 3.

Centrala kas oszczędności i pożyczek

Przyjmuje wkłady w złotych i dolarach przy wysokim oprocentowaniu, udziela pożyczek i dyskontuje weksle członkom, pośredniczy w ulokowaniu kapitałów na gospodarstwach rolnych za zabezpieczeniem hipotecznym, załatwia wszelkie czynności bankowe.

Kolektura Loterii Państwowej.

Uwaga!

Kupujący meble!

Uwaga!

Z powodu objęcia interesu NOGLINSKI I SKA sprzedam mój bogato zaopatrzony skład, jak kompletne

**Jadalnie, sypialnie,
pokoje męskie,
urządzenia kuchenne,**

tylko pierwszorzędną fabrykaty z pełną gwarancją po cenach fabr. i na bardzo dogodnych warunkach spłaty. Części uzupełniające jak: garnitury klubowe, leżanki, kanapy, bieliznarki, stoły jako też łóżka różnego rodzaju. Oglądać można bez przymusu kupna. Proszę uważać na rzetelną obsługę. Dostawa do domu bezpłatna.

Dom Mebli K. Slischka

tylko Katowice, ulica Marszałka Piłsudskiego 10,
dawn. Nogliński i Ska

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

»ROLNIK«

w Rybniku, ulica Dra Grażyńskiego 9
(wprost naprzeciw Sądu)

Polecane na sezon wiosenny:

Wszelkie nasiona: koniczyń, buraków, marchwi żółtej i białej, raigras, t. motkę, groch polny, seradę, łubin żółty i niebieski, peluszkę, wykę,

owsy i jęczmień oryginalne „Svalöf”,

ziemniaki, sadzonki i t. d.

Nawozy sztuczne wagonowo i detalicznie po oryginalnych cenach i warunkach Państwowego Banku Rolnego.

Wszelkie pasze treściwe, jak makuchoy lniane, słonecznikowe, palmowe, kokosowe, orzech ziemny, mieszkę „Agrikola”, śrut sojowy, jęczmień, kukurydziany, otręby żytnie i pszenne, sól jadana i bydłą, słomę, ziemniaki jadalne i fabryczne.

Maszyzny i narzędzia rolnicze, specjalność kosi światowej sławy. Zastępstwo wirówek firmy „Alfa-Laval” i wylęgarek sztucznych drobiu f-y Nickerl & Co., Wiedeń.

Materiały budowlane, jak cement, wapno, pape, smołę, lepnik, gwoździe, dachówkę „Eternit” i t. d.

Dostawa wagonowa i detaliczna.

Obsługa rzetelna.

Członkom dogodne warunki spłaty.

Meridiol *anty-septyczny*
1 UŻYWAJĄ MILJONY.



NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK DOMOWY
WNÓŚ DO KAŻDEGO DOMU DLA UKOJENIA
ZADĄĆ W APTEKACH I DROGERIACH

ELEKTRO-RADIO

właśc. Bolesław Władysław Spika Telefon 1505
Kł. Huta, ul. Sienkiewicza róg Kazimierza 7.

Sprzedaż aparatów i części radiowych oraz wszelkich artykułów elektrotechnicznych. Sprzedaż rowerów, gramofonów, płyt gramofonowych, wyrobu zagranicznego i krajowego oraz części do rowerów i gramofonów.

Zastępstwo akumulatorów VARTA.

Sprzedaż za gotówkę i na dogodnych warunkach spłaty.



Na prawo:
Kardynał
Merry del Val
po śmierci.



Na prawo:
Nabożeństwo
pogrzebowe
w Bazylice
św. Piotra.



Niedawno zmarły kardynał Merry del Val,
proboszcz Bazyliki św. Piotra.



Niedawno
zmarły generał
Primo de Rive-
ra, były dykta-
tor w Hiszpanji.

Podpisanie
traktatu han-
dlowego pol-
sko-niemieckie-
go w Warsza-
wie w Prezy-
djum Rady
Ministrów.



Wystawa robót ręcznych polskiej Kongregacji Marjańskiej przy katedrze w Katowicach.



Polscy misjonarze salezjańscy w Chinach.



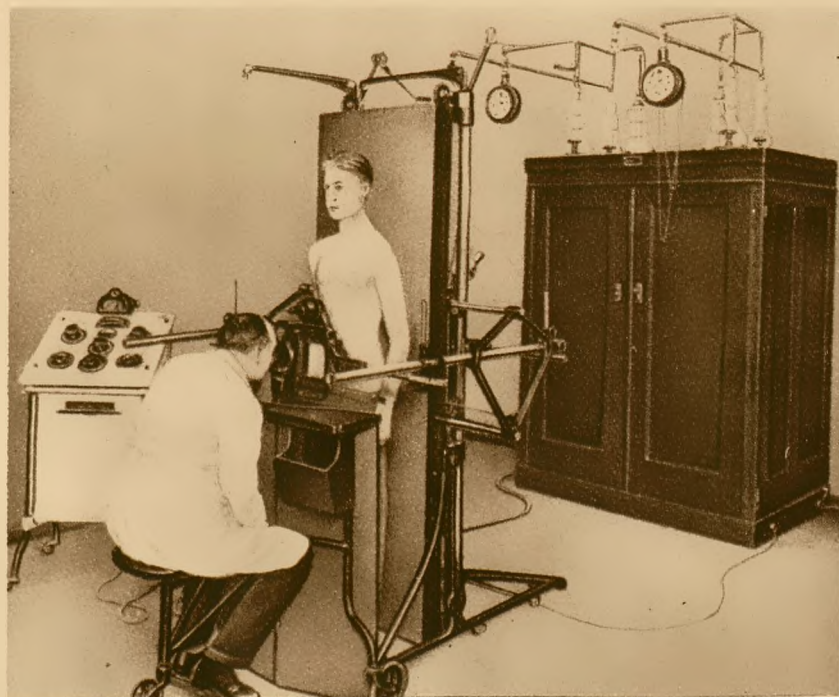
Chór kościelny św. Cecylii w Końcyczach.



S. M. P. w Bieruniu Nowym odegrało sztukę p. t.:
„Ida, hrabina z Toggenburgu”.



Uczennice szkoły gospodarstwa domowego w Pawłowie.



Aparat Röntgena najnowszego typu.



Obraz röntgenowy — widać igły połamane.